

KATOLIK

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Zakładca: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet,
Sp. z ogr. odp. Katowice.

Druk: Drukarnia Śląska Sp. z ogr. odp. Katowice, Batorego 2. — Tel. 308-78 i 304-26.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4. parter.

Rok LXXIII (73)

Katowice, czwartek dnia 12 stycznia 1939

Nr 9

Dziewięćdziesiąt miliardów złotych wydano w ubiegłym roku na zbrojenia

GENEWA. Ogłoszony onegdaj rocznik wojskowy Ligi Narodów na rok 1938 wykazuje, że wyścig zbrojeń, który ogólne zgromadzenie Ligi określiło już w roku 1936 jako wyścig ku poważnym i nieznanym niebezpieczeństwom, zyskał w roku 1938 jeszcze na sile. Jak wynika z rocz-

nika, ogólna suma wydatków wojskowych na świecie w roku 1938 wyniosła prawie 9.500 milionów dawnych dolarów złotych, t. zn. 604 miliardy franków francuskich wobec 8 miliardów, wydanych w roku 1937. Na 9 miliardów 500 milionów wydatków wojskowych w roku 1938 w

64 krajach, 7 wielkich mocarstw wydało 7 miliardów 400 milionów, czyli ok. 78,7 procent wydatków wojskowych całego świata. 10 lat temu, w roku 1929 te same 7 krajów wydały tylko 2 miliardy 800 milionów dolarów złotych na ogólną sumę 4 miliardów 200 milionów wszystkich

wydatków wojskowych, czyli ok. 66,7 procent. Z ogólnej sumy wydatków wojskowych w roku 1938 na kraje europejskie przypada 72,3 procent, a mianowicie 6.800 milionów dolarów złotych na ogólną sumę 9.500 milionów.

Posel litewski złożył listy uwierzytelniające u P. Prezydenta R.P.

WARSZAWA. 11 stycznia 1939 r. o godz. 12.30 p. Jurgis Saulys poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Republiki Litewskiej złożył Panu Prezydentowi R. P. swe listy uwierzytelniające na uroczystej audiencji na Zamku królewskim.

Pan poseł przybył na Zamek samochodem Pana Prezydenta R. P. w towarzystwie dyrektora protokołu p. Aleksandra Lubieńskiego.

Przy audiencji obecni byli: minister spraw zagr. Józef Beck, zast. szefa kancelarii cywilnej p. dyrektor Skowroński, szef gabinetu wojskowego Pana Prezydenta gen. Kazimierz Schally, zastępca dyrektora protokołu p. Paweł Morstin oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przyjmują chrzest bogaci Żydzi rumuński

CZERNIOWCE. Dziesięć najbogatszych rodzin żydowskich w Galacu złożyło podania do prawosławnych władz duchownych o przyjęcie ich, wraz z wszystkimi członkami rodziny, na łono kościoła prawosławnego. W przyszłym tygodniu ma odbyć się masowy chrzest nad brzegami rzeki Brates.

Rekord szybkości samolotu

RZYM. Samolot włoski typu Savoia-Marchetti zaopatrzony w 3 motory Alfa-Romeo ustalił światowy rekord szybkości na przestrzeni 2000 km z obciążeniem 10 ton. Dotychczas nie podejmowano próby ustalenia tego rodzaju rekordu, ze względu na związane z tym trudności. Samolot pilotowany był przez kapitanów Prota i Bertocco. Poza tym na pokładzie znajdował się mechanik i pasażer. Lot trwał około 6 godz. i osiągnięta została średnia szybkość 331 km. na godz. Trasa wiodła z Santa Marinella przez Neapol i Mont Cave z powrotem do Santa Marinella. Włoski Związek Aeronautyczny przesłał dokumenty lotu do Międzynarodowej Federacji Aeronautycznej dla zatwierdzenia rekordu.

„Rząd” Wołoszyna przeprosza konsula R. P.

PRAGA. W wyniku protestu charge d'affaires R. P. w Pradze w sprawie demonstracji przed konsulatem polskim w Sewliuszu, premier „rządu” Rusi Podkarpackiej Wołoszyn złożył osobiście kierownikowi konsulatu R. P. w Sewliuszu wyrazy ubolewania, przepaszając go za karygodny wybryk ochotniczych formacji karpatoruskich.

O godz. 15.20 stawili się poza tym w konsulacie z polecenia Wołoszyna przedstawiciele władz karpatoruskich, skła-

dając wyrazy ubolewania z powodu incydentu i zapewnienia, iż podobne zajścia się nie powtórzą.

Równocześnie nawiązując do przeproszenia, złożonego przez „rząd” Rusi Podkarpackiej, czeskosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych złożyło wobec poselstwa R. P. w Pradze wyrazy żywego ubolewania, zapewniając, że wdrożone zostało ostre śledztwo, w wyniku którego sprawcy zostaną surowo ukarani.

WARSZAWA. Dnia 10 bm. poseł czesko-słowacki w Warszawie złożył podsekretarzowi stanu w M. S. Z. p. Szembekowi w imieniu swego rządu wyrazy ubolewania oraz przeproszenie z powodu demonstracji przed konsulatem R. P. w Sewliuszu i ponowił zapewnienie rządu czesko-słowackiego, iż winni zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Rozmowy rzymskie tematem dnia

Francja wobec angielskich mediacyj

PARYŻ. Onegdaj o godz. 17.55 premier Chamberlain w towarzystwie premiera Daladiera, lorda Halifaxa oraz min. Bonnet przybył na Quai d'Orsay, gdzie w sali Rotundy odbyły się wstępne rozmowy.

W konferencji, jaka miała miejsce bezpośrednio potem, wzięli poza tym udział: sir Aleksander Codogen, Maurice Ingram i ambasador W. Brytanii w Paryżu Erie Phipps ze strony angielskiej, zaś sekretarz generalny Quai d'Orsay Leger, dyrektor w ministerstwie spr. zagr. Rochat i dyrektor gabinetu ministra Bressy ze strony francuskiej. Konferencja zakończyła się o godz. 19.05, po czym premier Chamberlain oraz lord Halifax opuścili w towarzystwie premiera Daladiera oraz min. Bonnet Quai d'Orsay, udając się na dworzec. Po drodze publiczność żywo manifestowała na cześć brytyjskich mężów stanu, którzy opuścili Paryż o godz. 19.30.

Po konferencji wydany został następujący komunikat oficjalny: „W przejeździe przez Paryż udający się do Rzymu premier Chamberlain i lord Halifax skorzystali z okazji, aby odbyć u Quai d'Orsay rozmowę z pre-

mierem Daladier i min. Bonnet. Rozmowa ta pozwoliła potwierdzić w całej pełni ogólną zgodność poglądów, ustaloną już poprzednio między obu rządami.”

LONDYN. Z dobrze poinformowanych kół brytyjskich donoszą, że ambasador Francji w Londynie Corbin odwiedził lorda Halifaxa i doręczył mu notę, w której sprecyzowane jest stanowisko Francji w związku z rozmowami rzymskimi. Nota ta stanowiła podstawę rozmów odbytych następnie na Quai d'Orsay między premierem Daladier i min. Bonnetem a premierem Chamberlainem i lordem Halifaxem.

Rząd francuski w dalszym ciągu nalega, aby premier Chamberlain nie podejmował się żadnej mediacji w związku z wysuwanymi przez Włochy roszczeniami terytorialnymi w odniesieniu do posiadłości francuskich w obszarze morza śródziemnego. W brytyjskich kółach miarodajnych twierdzą, że premier Chamberlain całkowicie podziela ten punkt widzenia rządu francuskiego i uważając jednosc działania pomiędzy Francją i W. Brytanią za podstawę swej polityki, wyjaś-

nić ma Mussoliniemu, że W. Brytania uznaje istnienie osi Berlin — Rzym, pragnie tylko ze swej strony, aby Mussolini liczył się z trwałością współdziałania między Londynem i Paryżem. Premier Chamberlain zamierza równocześnie podkreślić wobec szefa rządu włoskiego, iż uważa za pożądane uniknąć niebezpiecznego podziału Europy na dwa przeciwstawne obozy ideologiczne, co zdaniem premiera brytyjskiego zatrułoby atmosferę międzynarodową. Aby temu niebezpieczeństwu zapobiec, premier Chamberlain gotów jest utorować drogę do poprawy stosunków pomiędzy Rzymem i Paryżem. Powodzenie tej ewentualnej oferty premiera Chamberlaina zależeć będzie oczywiście od konkretnych propozycji, jakie w sprawie stosunków francusko-włoskich wysunąłby ewentualnie Mussolini w rozmowie z Chamberlainem.

GENUA. W drodze do Rzymu prem. Chamberlain i min. Halifax z otoczeniem przybyli we środę rano do Genui.

Brytyjskich mężów stanu oczekiwali na dworcu przedstawiciele wszystkich władz cywilnych i wojskowych prowincji, wraz z posłami i senatorami oraz członkowie ambasady brytyjskiej w Rzymie.

Brytyjskim mężom stanu zebrani zgotali gorącą owację.

Z kolei radca ambasady brytyjskiej w Rzymie powitał prem. Chamberlaina i min. Halifaxa, po czym przedstawił prefekta Genui, który zwrócił się do gości brytyjskich ze słowami powitania. Prem. Chamberlain z otoczeniem i w towarzystwie przedstawicieli władz włoskich przeszli przed frontem kompanii honorowej.

Po krótkim pobycie w Genui goście brytyjscy odjechali w dalszą drogę do Rzymu.

Wczorajszy dzień w Sejmie

WARSZAWA. Wczorajszy dzień w Sejmie minął spokojnie. Co prawda przy debacie nad budżetem Prezydium Rady Ministrów posłowie mniejszościowi usiłowali wszcząć dyskusję na tematy żydowskie i ukraińskie, co prawda odpowiedział im Pan Premier — to jednak dyskusja spodziewana jest dopiero we czwartek przy debacie nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

W kuluarach sejmowych mówią, że posłowie polscy zdecydowani są nie dopuścić do przerzucenia przez posłów mniejszościowych odpowiedzialności za istniejące w Małopolsce Wschodniej zadróżnienia na ludność polską. Przy pomocy uzasadnionych faktów i argumentów mają oni dziś wykazać po czyjej stronie jest wina.

Wiadomości bieżące

CZWARTEK

12

STYCZNIA

Dziś: Arkadiusza
Jutro: Hilarego p.
Wsch. słońca: 7,19
Zach. słońca: 15,45

POCIĄG POPULARNY DO KRAKOWA.

(—) Liga Popierania Turystyki w Katowicach oganizuje na niedzielę 15 stycznia pociąg popularny z Katowic do Krakowa z następującym rozkładem jazdy: Katowice odjazd godz. 8.12, Kraków przyjazd godz. 9.53. Kraków odjazd o godz. 20.10, Katowice przyjazd godz. 22.04. Cena przejazdu tam i zpowrotem 3,20 zł.

PUBLIKACJE INSTYTUTU ŚLĄKIEGO.

Instytut Śląski w Katowicach wydał w ostatnich dniach trzecią serię swych zawsze interesujących komunikatów. W dalszym ciągu tej serii pojawiły się następujące prace:

Dr. K. Popiołek: Następstwa testamentu Bolesława Krzywoustego dla Śląska. Dr. E. Noszczyński: Egzamin językowe dzieci do szkół niemieckich na Śląsku. Jan Kochoł: „Ustrój administracyjny Śląska Polskiego”. Ludwik Łakomy: Czasopismo „Powstaniec” w latach 1919-1921. Dr. E. Noszczyński: Obraz szkolnictwa na Śląsku Zaolziańskim część I i II.

KARA NA FUSZERÓW.

(—) Hersz Koma, zamieszkały w Szczakowej, przybył swego czasu do Chorzowa, gdzie bezprawnie wykonywał praktykę dentyścyczną, za co w dniu wczorajszym został ukarany przez dyrekcję policji w Chorzowie na 200 zł grzywny z zamianą na 2 tygodnie aresztu. — Za to samo przekroczenie został ukarany w dniu wczorajszym Brunon Kroemeke z Chorzowa (Jagiellońska 7), wykonując praktykę techniczną dentyścyczną w swoim mieszkaniu, wyrwał niejkiej Marii D. 2 zęby. Pacjentka dostała zakażenia krwi i musiała się udać do szpitala. Kroemeke ukarany został grzywną 300 zł.

Katowice

GWIAZDKA KOŁA P. Z. Z. W KATOWICACH ZALEŻU.

(K) Onegdaj odbyła się w Katowicach-Zależu gwiazdka miejscowego koła P. Z. Z. Na program gwiazdki złożyły się: odegranie sztuczki teatralnej przemówienie, deklamacje oraz obdarowanie bezrobotnych członków organizacji w liczbie 30. Po gwiazdce odbyła się zabawa taneczna.

ODCZYTY W KATOWICACH.

(K) W sobotę, dnia 14 stycznia r. o godzinie 18.15 w sali wykładowej Towarzystwa Naukowych w lokalu przy ul. Marsz. Piłsudskiego 42 w Katowicach, prof. Un. Jag. dr Zygmunt Zawirski wygłosił odczyt pod tytułem: „Nauka a filozofia”. Wstęp wolny. — Staraniem Instytutu Śląskiego odbędzie się w piątek 18 bm. o godzinie 19 odczyt prof. Alfreda Jesionowskiego pt. „Współczesna twórczość literacka Śląska”. Odczyt odbędzie się w sali wykładowej Instytutu Śląskiego w Katowicach przy ul. Piłsudskiego nr 42. Wstęp wolny.

MIESZAŁ MLEKO Z WODĄ.

(K) Sosnowiecki żyd Aron Menner założył w Katowicach — Zawodzu mleczarnię. Pewnego dnia przybyła do Mennera komisia sanitarna, która pobrała próbki mleka. Przeprowadzono analizę próbek, która wykazała, że mleko sprzedawane przez Mennera zawiera 12 procent wody. „Chrzcziciele” pociągnięto do odpowiedzialności. Na rozprawie przed sądem grodzkim w Katowicach Menner nie przyznał się do winy twierdząc, że jest uczciwym kupcem sprzedającym pełnowartościowe mleko. Menner skazany został na 25 zł grzywny i ponoszenie kosztów sądowych.

Chorzów

STRAŻ GRANICZNA DZIAŁA.

(—) Placówki straży granicznej na odcinku Tarnowskie Góry — Ruda, przytrzymała w grudniu ub. r. 230 przemytników. Ogólna wartość skonfiskowanego przemysłu wynosi około 29 000 zł. Najwięcej przemycono z Niemiec do Polski tytoń (208 kg), sacharyny (26 kg) itd. Ukroczono należność celną na blisko 100 000 zł.

Świętochłowice

TROCHE STATYSTYKI Z PIEKAR ŚL.

(S) Według danych statystycznych biura meldunkowego zarządu gminy w Piekarach Śl. w dniu 1 stycznia r. liczba ludności tej gminy wynosiła 25 177 osób, w tym 25 016 Polaków 98 żydów i 63 osoby posiadające obywatelstwo niemieckie. Według wyznania mieszka w Piekarach Śl. 24 979 katolików, 1 grecko-katolik, 98 osób wyznania mojżeszowego, 74 ewangelików i 25 osób innych wyznań. W przeciągu roku 1938 zmniejszyła się liczba żydów o 17 osób, liczba mieszkańców posiadających obywatelstwo niemieckie o 20 osób.

Pszczyna

CZYJ ZEGAREK?

(P) W urzędzie policyjnym w Pszczynie (ratbusz, pokój nr 9) jest do odebrania zegarek damski.

Zabójca z Michałkowic przed sądem

Na wokandzie sądu okręgowego w Katowicach znalazła się sensacyjna sprawa przeciwko Janowi Pajorowi z Michałkowic, który w dniu 3 listopada ub. r. w Michałkowicach zabił ś. p. Franciszka Głanc.

Jak z aktu oskarżenia wynika, sprawa

Pięścią zabił człowieka

Katowice 12 stycznia.

Ciekawy proces odbył się przed sądem okręgowym w Katowicach. Na ławie oskarżonych zasiadł Bernard Strokosz z Siemianowic, oskarżony o nieumyślne spowodowanie śmierci ś. p. Edwarda Peterka.

Dnia 4 grudnia ub. roku w godzinach wieczornych, osk. Strokosz wracał z kolegą Bernardem, Dubielem, ul. Jagiellońska w Siemianowicach, do domu. Znalazł się przy bramie domu pod nr 5, Dubiel z żartów uderzył w alarmowy gong, znajdujący się w wspomnianej bramie. Z bramy domu wyskoczyli: Leopold Jarząbek i Edward Peterka, którzy wszczęli ze Strokoszem i Dubielem kłótnię. W toku kłótni Peterka za-

atakował Strokosza. Strokosz uderzył Peterkę pięścią w twarz tak silnie, że ten padł na ziemię nieprzytomny i w drodze do szpitala zmarł. Lekarz stwierdził przekrwawienie mózgu.

Na rozprawie osk. Strokosz tłumaczył się, że nie miał zamiaru zabić ś. p. Peterka, który zaatakował go bezpodstawnie. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Strokosza na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata. Swoji niski wymiar kary motywował sąd tym, że oskarżony rzeczywiście nie nosił się z zamiarem zabicia ś. p. Peterka. Strokosz nie mógł przypuszczać, że jego uderzenie pięścią przybierze tak fatalne następstwa.

przedstawia się następująco: Krytycznego dnia osk. Pajor bawił w towarzystwie kolegów w pewnej restauracji w Michałkowicach. Po wypiciu kilku „kwartek”. Pajor wyszedł przed restaurację, gdzie został zaczepiony przez ś. p. Głanc, uważanego w gminie za niepoprawnego awanturnika. Głanc wszczął kłótnię z Pajorem, w toku której uderzył Pajora dwukrotnie w twarz. Spoliczkowany Pajor dobył z kieszeni nóż i wbił go przeciwnikowi w szyję, przecinając mu tętnicę. Śmiertelnie ranny Głanc uszedł parę kroków, potem padł na ziemię, zalewając się krwią. Głanc zmarł wskutek upływu krwi.

Zabójca tłumaczył się na rozprawie, że po znieważeniu go przez Głanc wpadł w złość i potem już nie wie, co się dalej stało. Pajor twierdził również, że cierpi na zamroczenie umysłowe, spowodowane ciężkim wypadkiem na kopalni. Na wniosek prokuratora postanowił sąd przekazać osk. Pajora do badania psychiatrycznego. Rozprawa została odroczone do 19 bm.

Kto wygrał?

Losowanie 3 proc. Prem. Poż. Inwest. I emisji z dnia 9 stycznia 1939 roku.

Pierwsza liczba oznacza Nr serii, druga nr obligacji.

Po zł 300:	3-29	49-42	79-8	203-8	220-24
444-29	486-24	514-29	539-29	549-34	600-29
604-42	656-24	693-24	771-42	956-29	1121-8
1209-8	1217-34	1233-24	1320-42	1334-34	1571-42
1654-24	1717-29	1826-8	1890-8	1929-9	1934-34
1971-8	1986-42	1999-29	2009-34	2021-34	2212-8
2306-8	2348-24	2363-24	2357-24	2377-34	2400-24
2450-29	2456-42	2463-29	2531-8	2542-8	2586-29
2623-42	2541-24	2693-24	2704-42	2749-42	2872-24
2945-42	2974-29	3041-42	3157-34	3408-24	3539-29
3559-29	3564-29	3592-24	3678-34	3712-29	3713-24
3731-34	3828-34	3970-34	4172-42	4257-8	4304-24
4314-34	4355-42	4533-34	4583-29	4640-34	4679-8
4865-42	4941-8	4963-8	4999-42	5103-42	5112-24
5210-42	5236-42	5237-8	5250-34	5381-34	5470-42
5570-24	5621-24	5634-24	5637-42	5733-34	5762-24
5773-8	5863-8	5941-42	6128-24	6191-8	6174-34
6194-42	6201-42	6252-42	6202-8	6292-42	6450-8
6446-42	6459-42	6523-34	6599-42	6726-24	6733-34
6797-34	6843-8	6900-24	6934-24	7027-29	7069-29
7146-42	7157-8	7260-29	7303-34	7413-42	7582-8
7594-8	7650-34	7671-24	7785-29	7785-8	7845-42
7896-29	7972-24	8023-34	8164-8	8242-88	8269-42
8395-34	8423-24	8445-8	8536-29	8565-42	8621-24
8634-29	8658-34	8697-34	8772-24	8787-42	8966-34
8977-8	8994-29	9063-8	9092-29	9137-8	9273-42
9280-24	9587-8	9598-24	9660-8	9740-24	9770-42
9809-34	9826-8	9863-42	9865-34	9909-29	9965-8
10040-34	10226-8	10297-34	10350-29	10462-8	10452-24
10474-24	10560-29	10582-8	10617-34	10681-34	10728-8
10838-8	10886-34	10944-34	10960-24	11137-42	11230-24
11325-29	11381-34	11558-34	11712-42	11721-8	11747-34
12007-29	12017-8	12034-24	12214-8	12250-29	12263-34
12284-8	12304-21	12330-8	12348-29	12364-34	12393-29
12432-24	12431-29	12455-34	12547-29	12566-42	12675-34
12698-42	12765-8	12791-29	12815-8	12952-24	12955-42
12986-34	13034-24	13124-42	13160-24	13204-8	13315-29
13330-29	13382-34	13488-29	13502-24	13549-29	13608-8
13617-34	13659-42	13661-42	13685-8	13628-8	14040-29
14098-8	14147-8	14202-29	14315-29	14385-34	14459-8
14687-29	14716-8	14765-24	14824-24	14843-34	14860-8
14893-29	14922-34	14987-42	15039-8	15065-24	15080-29
15150-24	15181-34	15272-24	15333-42	15435-24	15586-24
15712-42	15811-42	16109-8	16146-29	16202-29	16257-24
16310-8	16374-42	16468-42	16470-29	16514-8	16585-8
16608-42	16666-42	16125-29	16787-24	16770-34	16803-24
16861-42	16974-24	17021-42	17074-42	17146-29	17213-34
17226-42	17277-29	17344-8	17427-24	17436-24	17515-42
17521-29	17543-8	17554-24	17701-29	17908-42	18025-24
18045-8	18067-42	18184-29	18190-24	18401-42	18437-42
18437-29	18437-34	18435-34	18485-34	18641-42	18753-8
18947-42	19032-34	19173-8	19196-42	19233-8	19507-34
19554-42	19561-34	19828-42	19946-29	20002-24	20932-24
20155-42	20198-24	20235-34	20245-34	20266-8	20317-24
20568-42	20585-29	20782-29	20854-24	20962-29	21009-29
21096-34	21157-34	21292-24	21291-34	21313-24	21326-24
21348-24	21364-29	21406-8	21425-34	21473-24	21497-24
21515-8	21684-29	21924-29	21927-42	21980-24	21994-29
22001-29	22147-8	22240-24	22279-29	22309-42	22315-24
22352-34	21425-34	22565-29	22594-24	22598-29	22659-34
22801-8	22872-29	22879-42	22951-34	22978-34	22994-29.

Wołyński Zw. Młodzieży Wiejskiej łączy się z CZMW.

Na dzień 29 stycznia został zwołany do Łucka nadzwyczajny walny zjazd Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, na którym zostanie zgłoszony wniosek i będą przedstawione szczegółowe warunki „połączenia się z Centralnym Związkiem Młodej Wsi w Warszawie”.

Garbus-złodziej

Niemiecki złodziej na gościnnych występach

Gertruda Skrzypkova, żona kolejarza, zamieszkała w Katowicach (ul. Kolejowa), wychodząc w dniu 7 listopada ub. roku z domu na targ, spotkała w klatce schodowej garbusa, który na jej widok obrócił się do niej swą ulomną stroną ciała. Po powrocie z targu stwierdziła Skrzypkova ku swemu wielkiemu przerażeniu, że do jej mieszkania włamał się nieznany sprawca i skradł jej większą ilość bielizny, 2 ubrania jej męża, obrusy, ogólnej wartości ponad 500 zł. Powiadomiona policja nie zdołała złodzieja przytrzymać.

Po upływie dwóch tygodni Skrzypkova spotkała znowu na schodach wspomnianego garbusa, który na jej widok zmieszał się i począł udawać, że czyta spis lokatorów. Skrzypkova wybiegła na ulicę i poprosiła

przechodzącego policjanta o przytrzymanie podejrzanego garbusa, który okazał się obywatel niemiecki Franciszek Klimek z Bytomia. Przytrzymanego Klimka poddano rewizji osobistej. Skrzypkova stwierdziła, że garbus ma na sobie koszulę i nowe szelki jej męża. Nie ulegało już teraz wątpliwości, że przytrzymany włamał się do mieszkania wspomnianej kobiety, do czego zresztą w toku dochodzeń się przyznał. Okazało się, że Klimek przekroczył nielegalnie zieloną granicę z Niemiec do Polski. W Polsce garbus spędzał czas na wyprawach złodziejskich.

W dniu wczorajszym Franciszek Klimek stanął przed sądem grodzkim w Katowicach i został skazany za włamanie do mieszkania Skrzypkovej na 1 rok bezwzględnej więzienia.

ODPRAWA O. S. P.

(P) W związku z ustaleniem nowych form pracy kobiet w strażach pożarnych, Oddział Powiatowy Zw. Straży Pożarnych w Pszczynie u. rządzi 12 bm. o godz. 10.15 w Mikołowie w świetlicy odprawę dowódczyni i zastępczyni oddziałów żeńskich przy strażach pożarnych w powiecie.

Rużnik

NIESUMIENNY URZĘDNIK POCZTOWY ZNÓW NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

(R) Urzędnik pocztowy Antoni Spandel z Jastrzębia, karany za defraudację 6000 zł więzieniem, zasiadł w ub. wtorek na ławie oskarżonych sądu okr. w Rybniku, by odpowiadać za przylaszczenie sobie kwoty 10 zł. Sprawa przedstawiała się następująco. Pewnego dnia zakwestionowano w urzędzie 10 -złotową monetę, uważając ją jako falsyfikat. Mennica państwowa po pewnym czasie przysłała monetę spowrotem z orzeczeniem, że pieniądz jest dobry. Spandel zamiast oddać 10-złotówkę zainteresowanej osobie, przywłaszczył ją sobie. Sąd skazał Spandla na 6 miesięcy więzienia i utratę praw obywatelskich przez 3 lata.

PRZYKRA SPRAWA.

(R) Woźny magistratu miasta Żor. Alojzy Piecha, był w czasie od maja do września ub. roku

zatrudniony przy ściąganiu podatków i opłat za światło. Przeprowadzono pewnego dnia kontrolę i ujawniono brak kwoty 540 złotych. Sprawa skierowana do prokuratury. Na skutek sporządzonego aktu oskarżenia odpowiadał Piecha przed wydz. karnym sądu okr. w Rybniku, gdzie twierdził, iż pewnego dnia skradziono mu 300 zł z zainkasowanych pieniędzy, wobec czego tak manipulował, by brak mógł pokryć w ciągu roku. Mimo korzystnych zeznań i dobrej opinii jaką się cieszył oskarżony u swych przełożonych, sąd skazał go na 18 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat. Jako okoliczności łagodzące uznano fakt, że natychmiast po wykryciu braku gotówki Piecha dłużej wyrównał tak, że magistrat nie został poszkodowany.

Zanizie

BEZCZELNY PROWOKATOR.

(Za) W dniu 8 bm. został zabrzany i odstawiony do sądu śledczego w Cieszymie Jerzy Wszechor, zamieszkały w Łąkach za to, że w tymże dniu bawiąc w restauracji Józefa Urbankę, dopuścił się zniewagi narodu polskiego, oraz wszczął awanturę i czynnie znieważał bawącego tam Jana Popka z Łąk. Sprowadzony na posterunek policji w Łąkach znieważał słownie miejscowych policjantów, po czym również dopuścił się czynnej zniewagi posterunkowych. Wszechor osadzony został w więzieniu śledczym w Cieszymie.

Kurs teologiczno-filozoficzny w Katowicach

Zapowiedziany kurs teologiczno-filozoficzny w Katowicach, przeznaczony dla inteligencji katolickiej rozpocznie się we wtorek 17 stycznia o godz. 18. Kurs będzie trwał do połowy marca r.b. Wykłady odbywać się będą dwa razy w tygodniu od godz. 18—21 ej. Osoby zgłoszone otrzymają bliższe szczegóły co do miejsca wykładów, które uzależnione jest od ilości zgłoszeń. Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych informacji: Dec. Instytut Akcji Katolickiej w Katowicach ul. M. Piłsudskiego 20.

Z walnych zebrań Kół Ogóln. Zw. Podoficerów Rezerwy

Dnia 6 bm. odbyło się walne zebranie O. z. P. R. Kół w Lipinach. W skład nowego zarządu Kół weszli: Michał Macioszek — prezes poraz piąty oraz koledy Stanisław Cwolek, Jerzy Smykała, Józef Widuch, Franciszek Bugdol, Szymura i Mierzwa. Komisja rewizyjna: Jaskula, Lisak, Szulisz. Sąd koleżeński: Karbowy, Kuś, Rolnik. W sprawozdaniach za rok 1938 członkowie zarządu wykazali, że Koło Lipiny w pracy społecznej i organizacyjnej działa dużo. Koło ofiarowało w roku 1938 na FON. kwotę 100 zł.

W niedzielę 8 bm. odbyło się walne zebranie Kół OZPR. w Radzionkowie. W skład nowego zarządu Kół weszli: pp. Józef Gediga, Fr. Mrozek, Fr. Bloch, Jan Kuzaj, Józef Bączkowiec, Lizoń, Mateja. Komisja rewizyjna: Woźniak, Świniarski, Jan Wrodarczyk, Sąd koleżeński: Marek, Burczyk, Kamiński i Aug. Wrodarczyk. Po walnym zebraniu odbyła się wieczornica połączona ze strzelaniem o nagrody. W konkurencji dla pań I miejsce zdobyła: Świniarska, w konkurencji panów I miejsce zdobył p. J. Gediga.

Tragiczne następstwa upadku z furmanki

W ub. wtorek w szpitalu brackim w Miłkowie zmarł na skutek pęknięcia płuc i ropnego zapalenia opłucnej 30-letni elektromonter Jan Pekała z Mokrego. Wymieniony w grudniu ub. r. spadł z furmanki, którą następnie został przejechany i doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych. Zwłoki tragicznie zmarłego elektromontera zabezpieczono do dyspozycji władz sądowo-lekarskich.

Wypadki przy pracy

9 bm. na kopalni „Siemianowice“, na poziomie 320 m. rebasek Paweł Niestrój wskutek przgniecenia bryłą węgla doznał tak poważnych obrażeń, że w chwilę później zmarł. Teżoż dnia uległ na kop. „Dębieńsko“ w Czerwionce nieszczęśliwemu wypadkowi 56-letni Karol Wrańa z Czerwionki. Był on zatrudniony przy pilowaniu drzewa i został w pewnej chwili tak silnie uderzony belką, że doznał ciężkiej kontuzji brzucha. W stanie groźnym odwieziono Wrańę do lecznicy Spółki Brackiej w Knurowie, gdzie — mimo zabiegów lekarzy — zmarł w dniu 10 bm.

W ubiegły poniedziałek w czasie czyszczenia rur gazowych w hucie „Florian“ w Świętochłowicach uległ zatruciu gazem 38-letni Metody Włoczek z Chorzowa (Kazimierza 3) Ofiarę wypadku ostawiono do szpitala w Hajdukach Wielkich.

Gołoledź — powodem katastrofy samochodowej

Ze Śląska Opolskiego donoszą: w godzinach popołud. ub. niedzieli wydarzyła się na szosie pomiędzy Karbiszowem i Szurgoszczą tragiczna w skutkach katastrofa samochodowa, zakończona śmiercią 81-letniej Opolanki nazwiskiem Emilia Gaworek. Mianowicie kierowca pewnego samochodu na skutek gołoledzi stracił panowanie nad kierownicą, wjeżdżając na drzewo. Siedząca w samochodzie staruszka doznała wstrząsu mózgu i szereg dalszych obrażeń, na skutek których niebawem zmarła. Kierowca i dalszy pasażer wyszli z katastrofy z lżejszymi obrażeniami. Auto uległo rozbiciu.

Śmiertelny uadek na szosie

Ze Śląska Opolskiego donoszą: W niedzielę w godzinach wieczornych znaleziono na szosie do Rokitnicy w pobliżu przystanku tramwajowego oberżystę Muschallika z Miechowiec w stanie nieprzytomnym. — Przechodnie zanieśli nieszczęśliwego na najbliższy posterunek policyjny, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Powodem zgonu — jak ustalił lekarz — było pęknięcie podstawy czaszki. Tragicznie zmarły na skutek oślizgłej szosy runął na wznak na twardy bruk, doznając śmiertelnych obrażeń.

Dwa zjazdy nauczycieli niemieckich w Polsce

(ZAP.) Jak już pisaliśmy, w dniu 3 stycznia odbyły się doroczne zjazdy nauczycieli niemieckich, zrzeszonych w dwóch odrębnych związkach nauczycielskich, nauczających w niemieckich szkołach mniejszościowych w Polsce.

W Chorzowie obradował zjazd nauczycieli niemieckich, którzy dali wyraz swoim sympatiom do ideologii narodowo-socjalistycznej. Obrady stały — w związku z takim nastawieniem kierowników i członków Związku — pod znakiem dążeń do ustalenia programu nauczania i wprowadzenia podręczników dla niemieckich szkół mniejszościowych w Polsce pod kątem potrzeb światopoglądu narodowo-socjalistycznego.

Zjazd łódzki zgromadził nauczycieli niemieckich, lojalnie ustosunkowanych do państwowości polskiej i uznających — w prze-

ciwieniu do nauczycieli uprzednio scharakteryzowanych — w całej pełni prawo państwa do takiego ukształtowania planów szkolnych w szkołach mniejszościowych, jakie odpowiada jego najżywotniejszym interesom. Myśl ta została konsekwentnie przeprowadzona w wygłoszonych na zjeździe referatach.

Postulaty zjazdu chorzowskiego, grzeszące niezrozumieniem podstawowych interesów Państwa Polskiego w szkole, charakteryzują wymownie postawę duchową pewnego odłamu Niemców — obywateli polskich, zapatrzonych bezkrytycznie we wzory zagraniczne. Jest czas najwyższy, by wśród tego odłamu ludzi nastąpiło otrzeźwienie, gdyż światopogląd narodowo-socjalistyczny nie może być importowany do Polski.



Na zdjęciu — uczestnicy otwartego w Krakowie kongresu C. I. E., w przejeździe do Krynicy, zwiedzają hutę „Piłsudski“ w Chorzowie.

Otyłość szpeci i postarza

a powstaje wskutek złej przemiany materii lub też zaburzeń czynności gruczołów dokrewnych. Ziola Magistra Wolskiego ze zn. ochr. „Degrosa“ zawierają jod organiczny w roślinie m...

skiej Yabanga, który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Stosuje się je przeciwko otyłości bez specjalnej diety. — Do nabycia w aptekach i drogeriach.

Z posiedzenia magistratu w Pszczynie

Pszczyna otrzyma kąpielisko

Pszczyna, 11. 1.
Magistrat m. Pszczyny na posiedzeniu w dniu 9 bm. ustanowił rozporządzenie policyjne o utrzymaniu porządku i czystości w parkach ks. von Plessa, oddanych do użytku publicznego. Spółdzielni Elektrycznej uchwalono zaproponować ryczałt roczny za oświetlenie ulic i placów. — Postanowiono zbadać możliwość urządzenia kąpieliska w miejscu, gdzie obecnie mieści się ślizgaw-

ka z uwagi na to, że zasilanie tego miejsca wodą naturalnym sposobem jest zapewnione. Na pokrycie kosztów budowy zabudowań gospodarczych w koszarach postanowiono zaciągnąć 35 tys. zł. pożyczki. Ponadto uchwalono pobór tytułem dodatku komunalnego do państw. podatku gruntowego na rok 1939-40 50 proc. tego podatku, z czego 40 proc. od całego kontyngentu przypada Wydziałowi Powiatowemu.

Komisja Popierania Handlu Zagranicznego na Zaolziu

Cieszyn, 11. 1.
W dniu 9 bm. przybyła do Katowic Komisja Popierania Handlu Zagranicznego. W skład Komisji, której przewodniczącym jest Dyrektor M. Turski, wchodzi przedstawiciele Min. Przem. i Handlu, Państwowego Instytutu Eksportowego, Instytutu Badania Konjunktur i Cen oraz Rady Handlu Zagranicznego. Program pobytu Komisji na Śląsku obejmował zwiedzenie w dniu 9 bm. Huty Trzyńskiej oraz zakładów firm Mücke-Melder i Jákla we Fryszlacie. W dniu 10 bm. w godzi-

nach przedpołudniowych członkowie Komisji zapoznali się z produkcją Druciarni w Boguminie, po czym w Izbie Przem. Handlowej w Katowicach odbyło się posiedzenie, poświęcone sprawom aktywizacji eksportu hutniczego.

Komisja mając możność bezpośredniego zapoznania się z produkcją fabryk zaolziańskich, jak również nawiązania bezpośrednich stosunków z tymi firmami, uwzględni niewątpliwie w ramach zagadnień eksportowych polskiego przemysłu hutniczego, potrzeby eksportowe firm zaolziańskich.

Konferencje informacyjne

Katowice, 11. 1.
W dniu 10 bm. w sali konferencyjnej Ubezpieczalni Społecznej w Cieszynie Zachodnim odbyły się kolejno dwie konferencje informacyjne na temat organizacji ubezpieczeń społecznych górników i hutników na Śląsku Zaolziańskim. Konferencjom przewodniczył dyr. dep. Ubezpieczeń Społecznych w Minister-

stwie Opieki Społecznej p. Nakoniecznikow-Klukowski. W pierwszej konferencji wzięli udział przedstawiciele związków zawodowych górników, w drugiej reprezentanci przedsiębiorstw górniczych i hutniczych. Konferencje miały za zadanie udzielenie wzajemnych informacji i zasiągnięcie opinii dla zainteresowanych czynników lokalnych.



Papież o posłannictwie prasy katolickiej

„Osservatore Romano“ zamieszcza streszczenie odpowiedzi Ojca św. dla związku dziennikarzy katolickich w Brazylii, który zwrócił się do Papieża z prośbą o dyrektywę. Pius XI odpowiedział dziennikarzom, że hasłem ich winno być: „Bądźmy apostołami Prawdy i jej obrońcami“. Ta sama idea powinna przyswieszczać — mówił Ojciec św. — wszystkim tym, którzy mają zaszczyt należeć do prasy katolickiej na całym świecie.

Była królową piękności, a teraz jest żebraczką

Onegdaj na ul. św. Barbary w Częstochowie zasnęła nagle z głodu i wycieńczenia 71 letnia żebraczka, którą zaopiekowali się przypadkowi przechodnie p. Ładowscy, zabierając staruszkę do siebie i wzywając do niej lekarza. Kiedy wycieńczona kobieta przyszła trochę do siebie, opowiedziała wzruszającą historię swego życia, która śmiało iść może w zawody z treścią sensacyjnego filmu. Oto Barbara Grotkowska takie nazwisko nosi żebraczka, 50 lat temu zdobyła nagrodę na konkursie piękności w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie jeszcze jako córka bogatego częstochowskiego ziemianina. — Po wielu sukcesach na balach i przyjęciach wśród śmietanki ówczesnego stołecznego towarzystwa, gdzie piękna Barbara królowała niepodzielnie, zakochał się w niej do szaleństwa oficer rosyjski Tabarow, za którego też wyszła mimo energicznego sprzeciwu rodziny.

Podczas wielkiej wojny wyjechała z mężem do Petersburga i tu znów żyła wśród przepychu, bywając na dworze i czyniąc nie mniejsze konkiety, jak w kraju. Wkrótce piękna Barbara słynna była jako uroczą Polką z nad Wisły.

Podczas wojny mąż Tabarow zginął na froncie i Tabarowa z trudem wróciła do kraju, ogołocona ze wszystkiego. Nieszczęśliwa liczy na dawne znajomości i stosunki w kraju. Niestety od owych świetnych dla Barbary czasów wszystko się zmieniło i nawet o uzyskaniu najskromniejszego zajęcia nie było mowy.

Zdetronizowana królowa piękności popadała w coraz większą nędzę, aż wreszcie zmuszona była zająć się żebractwem. Brak rutyny, resztki dawnej dumy spowodowały, że Tabarowa zarabiała zbyt mało, aby żyć...

Oskarżony o szpiegostwo — usiłował uciec

Z San Sebastian donoszą, że angielski wicekonsul Golding wmieszał w aferę szpiegowską usiłował niedawno uciec. Golding udał się do jednego z portów na wybrzeżu kantabryjskim pod pozorem zwiedzenia parowca angielskiego zakotwiczonego w tym porcie. Władze narodowo-hispańskie zatrzymały Goldinga w chwili, w której wsiadał on do motorówki, chcąc uciec na pokład statku angielskiego.

Władze narodowo-hispańskie zmuszone zostały do zaareztowania Goldinga, którego dotychczas trzymano jedynie pod nadzorem policji, oczekując na wyniki wdrożonego śledztwa. Usiłowana ucieczka angielskiego wicekonsula spowodowała nie tylko jego aresztowanie, lecz również przyspieszenie śledztwa.

Wilki grasują po Rusi Podkarpackiej

UNGWAR. Na Rusi Podkarpackiej pojawiły się stada wilków, które ostrą zimą wypędziła z lasów. Szczególnie dużo wilków grasuje w Marmaroszczyźnie gdzie zbliżają się aż do samych osiedli. Duże stado wilków napadło na wieś Brustury, która z trudem zdołała się obronić. Wieśniacy zabili 14 wilków, przy czym jedna osoba została zagryziona na śmierć, a 3 pokaleczona.

Kamień szczęścia

(Z legend Wschodu)

W małej miejscinie dalekiego Wschodu, w kraju nazwanym Indiami, żył młodziemiec ubogi, imieniem Nuredin. Zamieszkiwał on wraz z matką lichą lepiankę, skleconą z mułu i kamieni, do której wnętrza nie zaglądał nigdy ni jeden z owych złotych promieni, jakimi obficie zalewa ziemię gorące słońce Wschodu, gdyż matka Nuredina nie posiadała okna a jedynym wejściem do niej był okrągły otwór, wyłobiony w ścianie. Wnętrze lepianki uderzało ubóstwem. Na podłodze glinianej wały się maty po darte, kilka garnków stało około niskiego ogniska, na żerdzi wisiały szmaty, służące za odzienie. Jedynym okazalszym sprzętem było wysokie i smukłe naczynie do wody.

Nuredin, chłopak młody i silny, nosił kupcom i podróżnym ciężary i z tego lichego zarobku opędzał skromny byt swój i matki. Mimo bardzo ciężkiej doli nie narzekał nigdy na biedę a jeno troskał się o kochaną matkę i bolał, że nie może jej ofiarować wygodniejszego życia.

Codziennie wczesnym rankiem, gdy Nuredin wyruszał na miasto za zarobkiem, matka jego udawała się w drogę do oddalonego źródła, niosąc zwyczajem Hindusów, wysoki dzban na głowie. A młodziemiec myślał wtedy z żalem, jak ciężko będzie wracać starej matce z powrotem po rozpalonym piasku, z naczyniem pełnym wody.

Pewnego dnia spostrzegł Nuredin grupę rozzuchwalonych chłopaków, którzy otoczywszy jakiegoś starca, dokuczali mu niemiłosiernie. Starzec usiłował uciec napastnikom, lecz stare, słabe nogi trzymały go na miejscu. Psotnicy smagali długą linką chude, nagie tydki biedaka i wołali, śmiejąc się na głos:

— Hussein, skacz, o skacz! Patrzcie, jak stary szybko skacze... Hussein, jeszcze raz...

Nuredin, którego rodzice nauczyli szanować wiek sędziwy, oburzył się na ten widok i przystąpiwszy do niegodziwców zgromił ich i rozpędził. Gdy prześladowcy pierzchnęli, młodziemiec zajął się starcem. Zdjął sakwę ciężką ze starca a obarczył nią swoje ramiona i ująwszy go pod ramię, rzekł:

— Nie bój się Husseinie, pójdę z tobą i nie spotka cię nic złego.

A starzec spojrzawszy na łagodne oczy chłopaka i szepnął cicho:

— Niechaj Budda błogosławi twym krokom i obdarzy dobrym wszelakiem...

Gdy odbywszy daleką i mozolną drogę, weszli pod dach chatki, będącej mieszkaniem Hussein, starzec dziękując młodziemcowi, rzekł:

— Za dobry uczynek należy się nagroda — a wskazawszy spory kamień, leżący u progu, dokończył: — weź go sobie i niechaj ci pomoże do szczęścia...

Nuredin podjął kamień z uśmiechem na twarzy i, skłoniwszy się nisko przed starcem, opuścił chatkę. A gdy wracał, przechodnie, widząc młodziemca, obciążonego kamieniem, drwili zeń i wyśmiewali się:

— A to go stary obdarzył... mądry Hussein, o mądry! Nie pierwszy i nie ostatni otrzymałeś dar podobny, tylko, że twoi poprzednicy nie uwierzyli skąpcowi i nie wzięli kamienia. Oj, głupiś Nuredin, głupiś...

A inni wołali:

— Chłopaku, rzuć kamień, na cóż go dźwigasz? Alboż mało kamieni leży w pobliżu twojej lepianki?

Lecz Nuredin nie usłuchał życzliwych na pozór rad ludzkich i miósł cierpliwie głaz, który według słów starca miał mu

dopomóc do osiągnięcia szczęścia. Przystąpił do domu, umieścił dar Hussein, w izdebce przy ścianie i opowiedział swą przygodę matce.

A gdy niebo się zachmurzyło i nadeszła pora smutna, deszczowa, Nuredin zmuszony był pozostać w domu, gdyż nie znalazłby i tak żadnego zarobku. — Wolny czas poświęcił porządkom około chaty. Przez liche je ściany, pełne szpar i dziur, sączyła się bowiem woda do wnętrza. Przy tej sposobności usunął kamień a ujawszy go w dłonie spostrzegł, że jest oblepiony pyłem, sypanym się u ściany. Otarł go tedy strzepem łachmana którym się okrywał.

W tej chwili jasność wielka zalała lepiankę i wśród iskier i dymu ukazała się postać dorodnego młodziemca, który zginając się w pokłonie, przemówił:

— Mów, czego żądasz. Nuredinie? Życzenie twe spełnię natychmiast.

Nuredin i matka, zdumieni zjawiskiem, padli twarzą ku ziemi a gdy ochłoneli i po raz drugi usłyszeli zapyta-

nie, uwierzyli w czarodziejską moc daru Hussein. Młodziemiec, przypominając sobie, jak trudno starej matce nosić dzban z wodą w pałace dni słoneczne i jak oboje zawsze są głodni, wyrzekł się: —

O, dobry i wielki duchu, spraw, żeby wody w dzbanie nie ubywało i napełnij garnki i miski domu naszego, abyśmy się nasycili...

I tak się stało.

Odtąd dzban był zawsze napełniony wodą świeżą i słodką a żywności w ubogiej chacie nie ubywało.

I chwalili moc dobrego ducha Nuredin i matka jego.

Młodziemiec znalazł wprawdzie ulgę w ciężkiej doli, lecz młode ramiona jego żądne były pracy, to też zajęcia nie porzucił, lecz dalej, jak dawniej nosił ciężary.

Zwolna zadowolił się dostatek w skromnej lepiance Młodziemiec i matka byli syści i porządnie odziani. Liche półko koło chaty, na którym dawniej w spa-

lonym piasku, rośło zrzadka zielsko marnie, zazieleniło się krzakami ryżu.

Sąsiedzi Nuredina, tacy sami, jako on niedzarze patrzeli krzywym okiem na szczęśliwą zmianę losu pracowitego młodziemca. Zazdrościli mu skrycie a wiedząc, że zazdrość rodzi niedobre owoce. To też niezadługo słudzy więzienni spętali Nuredinowi ręce i zawiedli go przed sędziego.

— Gdzie zakopałeś skarb znalezione? — zapytał sędzia surowo.

— Skarbem moim jest praca a szczęściem kamień, dany mi przez mędrca Hussein... — odrzekł szczerze Nuredin.

Odpowiedź ta nie zadowoliła sędziego i kazał młodziemca zamknąć we więzieniu.

Wysłana straż przeszukała lepiankę i nie znalazłszy w niej skarbu, zapytała matkę o kamień szczęścia a ta wskazała głaz, leżący pod ścianą.

Wzięli tedy kamień i narzekając w drodze na ciężar zanieśli go do sędziego.

Sędzia obejrzał uważnie niekształtną bryłę, a potem kopnąwszy ją wzgardliwie, rzekł drwiąco:

— Zanieście „kamień szczęścia“ Nuredinowi i niechaj mu otworzy bramę więzienia...

Zdumiał się sędzia, gdy niezadługo ujrzał młodziemca wolnego przed sobą. Tulił głaz niepozorny do piersi i kłaniał się sędziemu pokornie.

— Jesteś wolny! Albowiem prawdą jest, że siła wielka jest w twoim kamieniu i wola mocna w człowieku któremu służysz — zawyrokował sędzia przekonywająco.

Odtąd żył Nuredin w spokoju. Z pomocą dobrego ducha opiekuńczego rósł w rozum i wiedzę, aż zasłynął daleko i szeroko — i jako do mędrca spieszyli do niego ludzie po radę i pomoc.

Zaprzagnął poznać Nuredina przetożny a sędziwy władca Wschodu. Młodziemiec przybył na dwór królewski i oczarował króla rozumem, siłą i urodą.

— Bądź synem moim — wyrzekł władca — a po moim zgonie odziedziczysz tron Indyi.

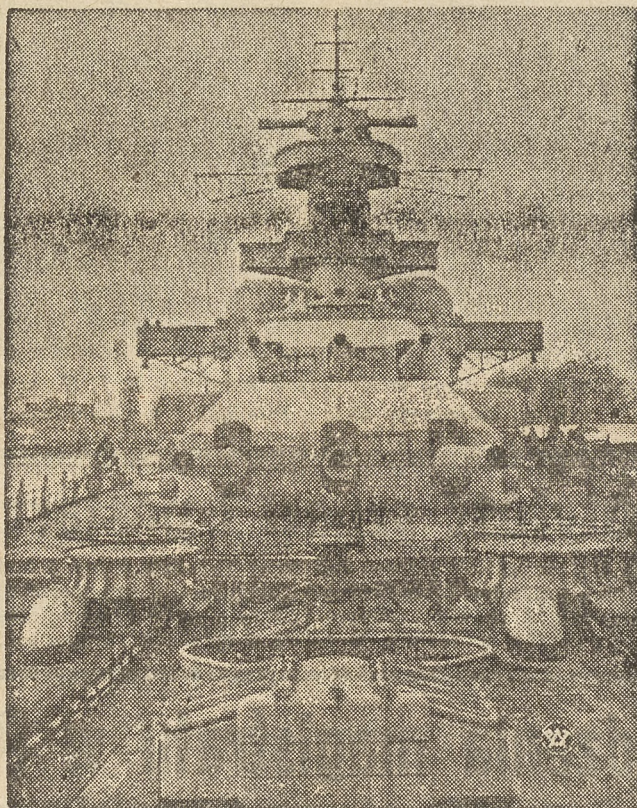
Nuredin zamieszkał wraz z matką w wspaniałym pałacu władcy i stał się doradcą króla. Prześliczna jak jutrzienka Perla Wschodu, jedynaczka starego władcy, została jego małżonką. Gdy zgasł stary król obwołał lud Nuredina swym władcą i ten panował długo, szczęśliwie i sprawiedliwie ku dobru poddanych.

Dawno już, bardzo dawno, zasnął na wieki Nuredin, dobry i mądry władca, a pamięć młodziemca, który szanując wiek sędziwy i umiłowany trud, doszedł do tronu i władzy żywa jest jeszcze wśród ludu hinduskiego, liczącego jak piasek na brzegach Gangesu.

Kiepura chory na gripę w Paryżu

PARYŻ. Jan Kiepura przebywa od kilku dni w szpitalu amerykańskim w Paryżu, chory na gripę. Wraz z żoną swą Marią Eggerth, znaną artystką filmową, Kiepura spędził Święta Bożego Narodzenia w Megeve i przybył do Paryża w ubiegłym tygodniu. Gdy Kiepura rozchorował się, przewiezono go do szpitala i wezwano doń profesora Neumana, wybitnego lekarza wiedeńskiego.

Śpiewak nasz czuł się onegdaj o wiele lepiej, ale mimo to pozostanie jeszcze kilka dni w szpitalu do zupełnego wyleczenia. Na przyszły tydzień zapewne powróci do hotelu Royal Monceau, gdzie zamieszkuje jego żona. W dniu 26 stycznia Kiepura i Maria Eggerth wystąpią tu na benefitowym przedstawieniu galowym w Operze, a dnia 28 bm oboje odpłyną na „Normandie“ do Nowego Jorku, gdzie Kiepura wystąpi w koncercie dnia 10 lutego wraz z p. Grace Moore.



W dniu 7-go stycznia został spuszczonej na wodę najpotężniejszy niemiecki okręt wojenny, okręt liniowy, pancernik „Scharnhorst“ o pojemności 26 tys. ton.

Kacik dla dzieci

Pajacyk

Radości było co niemiara, gdy ciocia podarowała pajacyka. O bo i pajacyk był prawdziwym skarbem. Miał duże, wytrzeszczone oczy, a buzię rozdziawioną w serdecznym uśmiechu, akurat od ucha do ucha.

Na prawdę Adam myślał, że niema piękniejszego pajacyka na świecie. A cóż dopiero gdy pajacyk pociągnięty za sznurek poczynił skakać jak fryga i przewracać tak ucieśnie koziołki. O, wtedy nawet stara Barbara, służąca, która już na łaskawym — jak mumusia mówiła — była chlebem, śmiała się aż do łez. Nic też dziwnego, że skarb takiego jak pajacyk nie chciał Adas nikomu powierzyć. Nawet wieczorem, gdy kładł się do łóżeczka pajacyk musiał obok leżeć na poduszce. I wszystko byłoby wspaniale, kiedy coś wielkie powodzenie i radość wygląd pajacyka sprawił, że młodszy od Adasia o dwa lata braciszek Michaś też koniecznie chciał własną rączką pociągnąć pajacyka za sznurek, też chciał się bawić cudowną zabawką.

Adas jednak nie chciał na to za nic pozwolić. I był przekonany, że Michaś swoim zwyczajem zaraz by coś zainstrował. Już przecież rozpruł niedźwiadka pluszowego i z brzuszka niedźwiedziwego trociny wysypały się na podłogę, już przekreślił sprężynkę w

samochodzikowi Adasia, tak pajacyka też ten „majster-popsuj“ ładnieby urządził — myślał Adas.

Michasiowi trudno było wytłumaczyć, by nie psuł zabawek, on przecież nigdy nie robił tego ze złości tylko był ogromnie ciekawy co też niedźwiadek ma w środku, albo czy samochodzik da się nakręcić w przeciwną stronę. Po tym płakał Michaś rzewnymi łzami widząc szczątki zabawek, ale gdy tylko coś nowego zobaczył porywał się, majstrował aż popsuł. I teraz był bardzo rozczarowany na Adasia o pajacyka i płakał tak głośno, aż z kuchni przybiegła Janowa praczka i zawołała:

— Wezmę Michasia, jak się Michaś nie uspokoi.

Michaś płakał jednak dalej, a wówczas Janowa wyciągnęła rękę, ale zaraz wystąpił Adas w obronie braciszka mówiąc:

— Niech go Janowa nie zabiera, już lepiej dam Janowej pajacyka, bo bez Michaśa byłoby smutno w domu.

Powiedzieć, czy Adas był dobrym braciszkiem? Ja myślę, że tak, bo bardziej kochał Michasia niż swoją zabawkę, a czy wy o sobie możliwieście zawsze to samo powiedziecie.

Zadania bez pokrycia

W rozważaniach nad zagadnieniem opieki nad bezrobotnymi bardzo mało uwagi poświęca się mniej rzucającej się w oczy stronie moralnej zagadnienia.

Akcja gospodarcza Rządu i samych zainteresowanych społecznych czynników gospodarczych oraz intensywnie prowadzona propaganda na szczęście z każdym dniem sięga co raz głębiej, ucząc ludzi myślenia kategoriami gospodarczymi. Stąd też nowy warsztat pracy, człowiek pracy, środki materialne, wpływające na zwiększenie zatrudnienia — to jedyne elementy jakie trafiają bezpośrednio do umysłów. I bardzo dobrze, że tak się dzieje. Ale to nie wszystko. Albowiem nawet bezrobotny o tyle już dzisiaj interesuje obywatela, coś posiadającego, czy żyjącego z trwałej pracy, o ile stanowi element ściągany z ulicy do warsztatu. Ma to wprawdzie o tyle dobroczynne skutki, że powszechnie uznana została, zastosowana przez akcję Pomocy Zimowej, zasada zatrudniania bezrobotnych z wpływających z dobrowolnych ofiar środków, a wspomaganie bezrobotnych bez ekwiwalentu pracy tylko tam, gdzie w okresie zimy warunki naturalne zatrudnienia dostarczać nie pozwalają.

Rzecz ciekawa. Pozytywna rola wielkiej akcji, jaką stała się Pomoc Zimowa w Polsce, została już tak dalece zrozumiana, że najszerze sfery społeczeństwa, że samo społeczeństwo w miarę powodzenia samej akcji, stawia jej co raz to nowe zadania. A więc tu istnieją bezszkolne punkty i młodzież demoralizuje się, nie zaznawszy ani pracy i nie mając szkoły; ówdzie dzieci, dożywiane wprawdzie w domu przez Pomoc Zimową, nie mogą uczęszczać do szkoły, bo są nieubrane; gdzieindziej znowu podnosi się zagadnienie biedy wśród studentów, i t. d., itd.

W aktach Biura Akcji Pomocy Zimowej znaleźć można dziesiątki dezyderatów, płynących z łona samego społeczeństwa. Ani jeden z nich nie jest niesłuszny. Każdy ma swoje głębokie uzasadnienie choćby w tym, że Państwo nie może od razu, ani z dnia na dzień rozwiązać wszystkich bolączek życia. Nie mniej zgłaszanie podobnych dezyderatów (pomijamy już, że nie stanowią bezpośredniego zadania Pomocy Zimowej) przypomina trybunów ludowych, którzy stawiają w parlamentach rządowi wyolbrzymione wymagania bez wskazywania jednocześnie źródeł pokrycia wydatków z tymi wymaganiami związanych.

Nie chcemy przez to bynajmniej krępować niczyjej inicjatywy. Pragniemy tylko stwierdzić, że Pomoc Zimowa chętnie finansuje nie jedno poczynanie kulturalne, że myśli o takich sprawach, jak dostarczanie dziecku bezrobotnego radości „gwiazdki”,

lub święconego na Wielkanoc, że rozumie znaczenie nie tylko pełnego żołądka, ale i nastrojów wśród mas zniechęconych bezrobociem ludzi. Jedno wszakże ma prawo powieścić społeczeństwu, by mogła zadośćuczynić nie tylko najprymitywniejszym wymaganiom, jakim jest przetrwanie bezrobotnego w okresie zimy, musi mieć, rzecz prosta źródło pokrycia wydatków.

Więcej nawet. Pomoc Zimowa nie tylko nie myśli o podnoszeniu norm świadczeń ze strony poszczególnych grup społeczeństwa, przeciwnie dąży do możliwego ich obniżenia, jak to uczyniono choć by ze świadcze-

niami rzesz pracowniczych. Musi jednak myśleć o bezwzględnej powszechności świadczeń w granicach ustalonych już norm.

I tu dochodzimy do sedna rzeczy. Jeżeli wszyscy obywatele, którzy cokolwiek posiadają świadczyliby w najmniejszym stopniu o rzecz tych, co nic nie mają, to stanie się zadość nie tylko wymogom sprawiedliwości społecznej, zawartym w pomocy materialnej bezrobotnych, ale i tym niesłyszczanym ważnym czynnikiem, które w sumie swej dadzą Państwu i jego obywatelom to, co ogólnie nazywamy spokojem społecznym.

Najwyższa nota w III. Rzeszy — najniższa w Polsce

(Z. A. P.) „Der Deutsche Wegweiser” ukazujący się w Łodzi, organ prasowy „Zjednoczenia Niemców w Polsce” — („Vereinigung der Deutschen in Polen”), poświęca szereg uwag dwu ugrupowaniom Niemców w Polsce: „Radzie Niemców w Polsce” — obejmującej organizacje t. zw. „starych” Niemców i Jungdeutsche Partei.

Obie te wzajemnie zwalczające się partie — rzecz charakterystyczna — wyznają światopogląd narodowo-socjalistyczny i pozdrawiają się tym samym zawołaniem... „Heil Hitler”. Cytowane czasopismo nie kwestionuje tego pozdrowienia, ale podkreśla, że mogą go używać obywatele niemieccy; posługiwanie się nim w Polsce jest nie liczeniem się z rzeczywistością. „Doch wir sind in Polen! Und da muss man aufpassen” — pisze „Der Deutsche Wegweiser”.

Kreśląc te uwagi na marginesie wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi wymienione czasopismo podaje ciekawe szczegóły, dotyczące wyników głosowania. Volksverband, na którego listę głosowała również Jungdeutsche Partei (oba ugrupowania „heilujące”) wystawił 132 kandydatów w 13 obwodach, uzyskując 23 tys. głosów i 5 mandatów; natomiast Vereinigung der Deutschen in Polen (ugrupowanie stojące na gruncie lojalnej współpracy w Polsce) — wystawiło tylko 4 kandydatów w 4 obwo-

dach i uzyskało 5 tys. głosów, co jest niewątpliwie moralnym zwycięstwem tego obozu, szczególnie jeśli się zważy, że oboz ten nie dysponował takimi środkami finansowymi, jakie stały do dyspozycji ugrupowań „heilujących”.

Czasopismo stwierdza, że 5 radnych usiłujących „heilować” napotka w Radzie Miejskiej w Łodzi na 52 bezwzględnych przeciwników Niemców i 17 wrogów Niemców i... co dalej? Ta „jednolitość poglądów” — jak pisze cytowane pismo — uprawnia jej zwolenników do na wyższej noty, ale tylko w III. Rzeszy, w Polsce zaś daje się za to najniższą notę, i w ten sposób istotne interesy Niemców w Polsce są narażone, zdaniem pisma, na szwank.

Sen ojca i syna w oparach czadu

W nocy z 7 na 8 bm. w Kętach (pow. Białą) ulegli zaccadeniu: 50-letni Józef Hatkiewicz i jego syn 18-letni Alojzy. Obaj położyli się spać w kuchni obok rozpalonego żelaznego piecyka. Następnego dnia po południu przybył do mieszkania Józefa Hatkiewicza jego brat Jan, który zdziwiony tym, że ani brat ani bratanek nie odpowiadają na pukanie, podszedł do okna zasłoniętego grubym kożuchem i po oderwaniu ramy okiennej wszedł do mieszkania. Oczom

jego przedstawił się ponury widok. Na łóżku w kuchni leżał martwy brat Józef, zaś pod drzwiami bratanek Alojzy, również nie dający znaku życia. Z pozycji młodego Hatkiewicza wynikało, że usiłował bronić się przed śmiercią, lecz nie starczyło mu sił, by otworzyć drzwi. Nieszczęśliwy ojciec i jego syn ulegli zatruciu czadem, wydobywającym się z rozpalonego piecyka. Sprowadzony na miejsce dr. Dziewoński nie zdołał już nieszczęśliwych przywrócić do życia.



Nową prowokacją w Gdańsku

9 stycznia ukazały się w sprzedaży nowe znaczki poczty gdańskiej. Jest to seria „historyczna”, wydana z okazji 125-ej rocznicy opuszczenia Gdańska przez załogę francuską i przyłączenia tego miasta do Prus. Nowa seria obejmuje cztery znaczki o wartości 5, 10, 15 i 25 fenigów.

Należy zwrócić uwagę na charakterystyczne napisy na tych znaczkach, mające wyraźne cechy natury przeciwpolskiej. Na jednym czytamy: „1577, klęska Stefana Batorego pod Wisłoujściem”, na innym znowu „1814 — Gdańsk znowu pruski”.

Zresztą gdańska półurzędówka „Vorposten”, bez skrupułów przyznaje, że chodziło czynnikiem gdańskim przy doborze historycznych rysunków o odpowiedź na serię polskich znaczków historycznych, jaka się niedawno ukazała, a w której parę znaczków zawiera rysunki wzięte z historycznych motywów gdańskich.

Słoń w roli budzika

Jumbo, najstarszy i największy słoń amerykańskiego wędrownego cyrku Ringling budzi codziennie artystów cyrkowych o godzinie piątej rano przeciągłymi sygnałami swojej trąby. Doniosłe tony nie zawiodą nigdy. Personel wstaje punktualnie do pracy. Jumbo każdorazowo otrzymuje podwójną porcję śniadania.

Humor

DIAGNOZA

Pan Damazy zachorował. Wezwano konsylium miejscowego lekarza i z sąsiedniego miasteczka. Lekarze opanali chorego, po czym udali się na naradę.

— Więc co kolega uważa? — pyta jeden.

— Jabyśmy proponował zapalenie płuc. A pan?... —

W PRACOWNI MALARZA

Kobieta: — Czy ten obraz, który teraz widzę, nazywa pan sztuką? Jest to tylko odstręcające oblicze jakiejś obrzydliwej kobiety.

Malarz: — Bardzo panią przepraszam, ale to, na co pani patrzy, nie jest wcale obrazem, lecz lustrem.

CELOWA REKLAMA

— Dzisiaj zamówiłem 10 milionów wykłusczków z wydrukowaną nazwą naszej firmy.

— A to po co?

— Musiałem coś zrobić, aby nazwa naszej firmy była na ustach wszystkich.

CZARNY ŁĄD

Misjonarz amerykański opowiada starym ludźm o plemieniu Niam-Niam o milionowych ofiarach wielkiej wojny.

— Jak wyście mogli zjeść od razu tyle ludzkiego mięsa? — pyta dzikus.

— My, biali nie jadamy swych wrogów!

— Więc po co ich zabijacie?

POMYŁKA

Antoni ma obrzmiałe, zapuchnięte oko, z śniecem mieniącym się wszystkimi barwami.

— Antek! Ktoż to cię tak urządził?

— Hm, powiedz, czy znasz tę blondynkę, Franję, z ulicy Długiej, której naręczony jest w Ameryce?

— No, tak, ale co to ma do tego?

— Jej naręczony wcale nie jest w Ameryce!

— 60 —

skularne, czarne, włochate, a na głowie miał włosy. Własy się zmięły z pod korony, buchającej płomieniami. Krzywe, wybaluszone ślepiska, odstające uszy, rogi na czole wraz z szerokimi ustami, zięjącymi dymem i obrzydliwym smrodem, składały się na całość, budzącą wstręt i grozę. Ogromne skrzydła nietoperza osłaniały szkaradę, a przez poręcz tronu przerzucone długie ogonisko, zakończyła głowa węży, która syczała za każdym ruchem księcia ciemności. Tron otaczali piekielni ministrowie i faworyci Lucyfera. Gięli się oni w pokornych pokłonach i wpatrywali z zachwytem w oblicze swego władcy. Słudzy piekieł i diabelska hołota, w postaci wstrętnych nietoperzy, obsiedli ściany ogromnej sali królestwa podziemia.

Książę ciemności dał znak.

W blasku błyskawic, wśród huku piorunów, zlatywali ze wszystkich stron szatani i składali sprawozdania ze swych działalności. Książę słuchał, kiwał potwornym łbem i śmiał się, a raczej rżał wstrętnie, a wtórowali mu dworacy. Gdy pozatłwiał pomniejszych sprawy i wydał rozkazy, wysłał świeży hufiec łowców dusz na nowe podboje. Czterej szatani, mający być sądowni, oczekiwali swej kolei.

— Zbliż się — zaryczał Lucyfer na najbliższego — a gdy zawezwany dopadł tronu, drżąc ze strachu — zapytał:

— Gdzie byłeś i co uczynił dla mej chwały i wielkości?

— O przemożny władco — byłem w dalekim kraju; tam za moimi podszeptami wybu-

— 57 —

Hrabla nie chciał się zgodzić na takie poświęcenie, ale hajduk, gdy już nadeszła ostateczna chwila, zeskoczył w sam środek napastniczej zgrai. W jedną minutę było już po nim...

Tymczasem jednak konie zrobiły ostatni wysiłek i wpadły w branie miasta. Ska.

Z legend wielkopolskich.

Jak to Szwedzi daremnie zdobywali miasteczko Ryczywół

Było to w czasie nieszczęsnych wojen szwedzkich za nieszczęśliwego panowania króla Jana Kazimierza. Wielkopolska poddała się ze swymi wojskami z wojewodą Opalińskim na czele pod Ujściem zupełnie w ręce Szwedów, a wszakże były miejscowości, które się z tym pogodzić nie chciały, pragnące dotrzymać wiary prawowitemu królowi Rzeczypospolitej.

Do takich miasteczek należał właśnie Ryczywół, miejscowość położona wśród moczarów na skrzyżowaniu dróg, prowadzących z Rogoźna do Czarnkowa i z Obornik do Chodzieży. Oblegali więc Szwedzi miasteczko, do którego jednak na skutek moczarów niedostępnych dostać się nie mogli.

Postanowili więc z zemsty miasteczko zatopić. Taka przynajmniej myśl strzeliła do głowy głównodowodzącemu wojskami szwedzkimi. Kazał więc w pobliżu wioski Borucho-

Rokowania w sprawie tabeli płac w górnictwie na dobrej drodze

Wczoraj w gmachu starostwa w Cieszynie Zachodnim odbyła się ponowna konferencja pod przewodn. dyr. depart. p. Mariana Klotta, a to pomiędzy przedstawicielami przemysłu górniczego Śląska Zaolziańskiego a zainteresowanymi związkami zawodowymi.

Tematem obrad było zagadnienie ustalenia tabeli płac w górnictwie.

Po przeprowadzonej dyskusji nad punktami spornymi ustalone zostały pewne wytyczne, na których podstawie komisja parytetyczna ustali realne formy poszczególnych postawień taryfowych, jak również przeprowadzi zaszeregowanie do stawek płac.

Przebieg dyskusji i nastroj, w jakim się odbywała, rokuje nadzieję, że przy dobrej woli zainteresowanych czynników może dojść do ugody.

W sobotę, dnia 14 bm. odbędzie się analogiczna konferencja o ustaleniu tabeli płac w hutnictwie, również pod przewodnictwem

p. dyr. depart. M. Klotta pomiędzy przedstawicielami przemysłu metalowego i hutniczego na Zaolziu a dotyczącymi związkami zawodowymi.

Jakie są obowiązki kupców rejestrowych

Wszyscy kupcy, prowadzący przedsiębiorstwa w większym rozmiarze, obowiązani są do zarejestrowania się we właściwym Sądzie Okręgowym, przy czym należy podkreślić, że błędne jest mniemanie, jakoby za przedsiębiorstwo prowadzone w większym rozmiarze uważane były tylko takie przedsiębiorstwa, których obrót roczny przekroczył zł 100 000. Od roku 1936 obowiązują nowe rozporządzenie, w myśl którego niezależnie od wysokości osiągniętego obrotu zaprowadzone w większym rozmiarze uważa się wszystkie przedsiębiorstwa, które wykunęły świadectwa od I do V kategorii przemysłowej, wszystkie przedsiębiorstwa I kategorii handlowej oraz wszystkie przedsiębiorstwa handlu detalicznego, przewozowe, spedycyjne i komisowe, oraz biura pośrednictwa handlowego II kategorii handlowej. Tylko przemysłowcy, którzy wykunęli świadectwa przemysł VI do VIII kategorii przemysłowej lub kupcy, którzy wykunęli świadectwa III do V kategorii handlowej, są traktowani za prowadzących przedsiębiorstwa w większym rozmiarze w zależności od tego, czy przekroczyli 100 000 zł obrotu rocznego.

Każdy kupiec rejestrowy jest obowiązany prowadzić księgi handlowe, a w ciągu 3-ich miesięcy po upływie roku obrachunkowego obowiązany jest przedstawić Sądowi Rejestrowemu inwentarz i bilans. W większości wypadków termin ten upływać będzie 31 marca. Nie przedstawienie bilansu i inwentarza Sądowi Rejestrowemu w przewidzianym terminie, pociąga za sobą karę grzywny, która może być wymierzona w wysokości do 500 zł. Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i akcyjne oraz inne osoby prawne winny przedstawić Sądowi Rejestrowemu wymienione dokumenty w ciągu 2-ich tygodni po zatwierdzeniu rocznego bilansu przez organ do tego powołany.

Kupcy, którzy byli dawniej kupcami rejestrowymi pozostają nimi dopóki na ich wniosek nie zostali skreśleni z rejestru handlowego i dopóty też są obowiązani do przedstawiania inwentarzy i bilansów Sądowi Rejestrowemu.

Wszelkich wyjaśnień dotyczących obowiązków kupców rejestrowych udziela Izba Przemysłowo-Handlowa w Katowicach.

Motocykle angielskie montowane będą w Polsce

Jak donosi agencja kabel projektowana produkcja i montaż motocykli angielskich w Polsce przez jedną z wytwórni podwarszawskich opierać się ma na ścisłej współpracy z przemysłem krajowym. W okresie początkowym zamierzana jest produkcja „setek” przy użyciu silników krajowych. W związku z tym doszło do porozumienia pomiędzy „Hutą Ludwików”, która produkuje silniki na podstawie licencji angielskiej Villiersa, a fabryką „Podkowa” która uruchomi montaż — w sprawie dostarczenia w r. b. 1000 silników tego typu. „Huta Ludwików” zamierza wyprodukować w r. b. 4.000 silników, z czego połowę zużyje dla własnego montażu motocykli.

SKAZANI NA ŚMIERĆ.

JEROZOLIMA. Trybunał wojenny skazał na śmierć 6 Arabów wziętych do niewoli w Benahay pod Hebronem.

JEROZOLIMA. Z pogranicza palestyńskiego donoszą o poważnym starciu. Ze źródeł arabskich podają, że w starciu zginęło 3 żołnierzy brytyjskich.

Budowa huty aluminium w C. O. P.

Ostatnio odbyło się organizacyjne walne zgromadzenie akcjonariuszy Spółki Akcyjnej pod nazwą „Huta Aluminium”. Nowa Spółka ma na celu budowę i prowadzenie wytwórni aluminium z tlenkownią oraz wytwórnią stopów i wyrobów aluminiowych.

Kapitał nowej Spółki wynosi 7.000.000 zł. Założycielami jej są: S. A. L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper, Pierwsza Fabryka Lokomotyw w Polsce, S. A., Zakłady Amunicyjne Pocisk S. A., Sepew

S. A. i Towarzystwo Importu Surowców Tissa S. A.

Na walnym zgromadzeniu powołano władze Spółki z prezesem Rady p. Mieczysławem Maciejewskim na czele.

Przy budowie huty aluminium w Nisku nowe przedsiębiorstwo korzystać będzie z pomocy technicznej koncernu Aluminium Francais, natomiast w kapitale uczestniczą wyłącznie przedsiębiorstwa polskie. Cała dyspozycja pozostanie w rękach polskich.

Zwioł niemiecki na Wołyniu

(ZAP.). Niemiecka prasa mniejszościowa w Polsce poświęca żywiołowi niemieckiemu na Wołyniu obszerne artykuły, przedstawiające historię tego elementu i jego obecny stan posiadania. Prasa niemiecka twierdzi, że Niemcy tamtejsi mimo swego lojalnego stosunku do Państwa Polskiego są narażeni na szereg utrudnień. Pomija natomiast fakt, że głównym źródłem wylaniających się trudności jest w pierwszym rzędzie działalność polityczna i propaganda niemieckich ugrupowań narodowo-socjalistycznych, która zdołała dotrzeć również na teren tych ziem, stanowiących przejście na teren trzech województw południowo-wschodnich, na których również Niemcy rozwijają od pewnego czasu ożywioną działalność polityczną, zmierzającą m. in. do ułożenia współpracy z ludnością ukraińską.

Aparat do wywoływania deszczu?

Inżynier argentyński Juan Baigorri Velar, który ukończył politechnikę w Mediolanie, i zajmował się przez wiele lat badaniami w dziedzinie geologii i geofizyki w Meksyku, Peru i Urugwaju skonstruował aparat do wywoływania deszczu.

Aparat ten emituje przez skombinowanie pewnych metali fale elektromagnetyczne, wywołujące deszcz i burze. Przeprowadzone eksperymenty dały podobno dodatnie wyniki. Ostatni z tych eksperymentów przeprowadzono w prowincji Santiago del Estero, gdzie opady deszczowe są bardzo rzadkie.

Po 122 godzinach promieniowania fal elektromagnetycznych, zerwała się silna burza deszczowa z wiatrem, grzmotami i błyskawicami, która trwała trzy godziny, po przejściu zaś burzy padał deszcz bez przerwy przez osiem godzin. Wynalazkiem inżyniera Juan Baigorri Velar zainteresowały się żywe sfery uczonych argentyńskich.

— 58 —

wa pobudować dużą tamę, która miała wstrzymać wody rzeczki Flinty (przepływającej przez Ryczywół), wstrzymując tym samym jej bieg. Oczywiście — rzeczka nie mając odpływu, rozlewała się po nizinach tak, że wdzierać się zaczęła w ulice miasta.

Strach padł na dzielnych Ryczywółan. Bo też to nie zbyt przyjemna jest rzeczka, pozwolić się przez przybłądów wytopić jak szczury. Znalazł się jednak obywatel, nazwiskiem Michał Rteć, który — z narażeniem nawet własnego życia, postanowił miasteczko rodzinne ratować od zatury. Pożegnawszy się więc z żoną, dziećmi dość liczną i wszystkimi co znaczejnymi obywatelami, zabrał się w drogę, do której jednak należycie się przygotował. Przyrządził mianowicie w specjalny sposób czaszkę łba końskiego, którą skonstruował w ten sposób, że napełniwszy ją gwoździ, starym żelastwem, a przede wszystkim napełniwszy ją prochem — tak — że niczym wobec tego były najsilniejsze bomby szwedzkie.

Zabrawszy więc „łeb koński” pod pachę, wybrał się nocą w stronę Boruchowa, do miejsca, gdzie zbudowaną została tama, zagrażająca odpływowi wody. Tutaj — zapaliwszy lont u tej dziwacznej „bomby”, podłożył ją w upatrzonym miejscu pod tamę. Nastąpiła silna eksplozja, a tamujące wody grobla, wyleciała w swej większości w powietrze. Wody zaczęły na gwałt odpływać, Ryczywół został uratowany. Szwedzi zbudzeni strasznym hukem, porwali się na równe nogi, a gdy na do-

bitek wody zaczęły wdzierać się do ich namiotów, poczęli uciekać od Ryczywołu jak najdalej, odstupując na zawsze od oblężenia. Do dnia dzisiejszego pozostały pod Boruchowem ślady wzniesionej ongiś przez Szwedów grobli, którą lud okoliczny przezwiał szwedzkimi okopami. W miejscu zaś, w którym eksplodowała owa końska „bomba”, powstała głęboka wyrwa w rzeczce, która do dnia dzisiejszego nosi nazwę — „końska dziura”. Niebezpiecznie jest dostać się w to miejsce, gdzie już niejednego człowieka, a więcej jeszcze bydła w czasie doju utonęło.

Nazwisko dzielnego obywatela Michała Rtecia, który z takim poświęceniem oddał się na usługi ukochanemu miastu, długie, długie lata żyło w pamięci Ryczywółan, dziś jednak, jak tyle innych rysów i rzeczy poszło w zapomnienie. Pamięć o nim chowają jedynie — „szwedzkie okopy” i — owa „końska dziura” w malej, niepozornej rzeczce.

Fra — P.

Wyrok Lucyfera

Na tle legend o diablaku.

I.

Jego szatańska moc, władca piekieł, Lucyfer, zasiadł na ognistym tronie, aby wysłuchać przybyłych ze sprawozdaniami szatanów i wydać wyroki. Usłużne diabliki podeszły pod nogi księcia ciemności purpurowy kobierzec, utkany z języków oszczerców. Szatanisko było olbrzymiego wzrostu, potwornie mu-

POPRAWKA

Pan Hipolit siedzi z panną Kazia na ławeczce w parku. Jest piękne księżycowe noc. W zaroślach śpiewa słowik. Pan Hipolit rozmarzył się.

— Panno Kaziu, mam wielką chęć pocałować panią!

— Jeśli pan się ośmieli, będę krzyczała!

Pan Hipolit cofa się speszony.

— ...ale bardzo cicho! — kończy panna Kazia.

WYMAGAJĄCY

Oddział rekrutów udał się za miastem na ćwiczenia. Rekrut Pomiluko otrzymał polecenie wdrapania się na słup telegraficzny. Kiedy znalazł się na szczytce, przechodził kaprał.

Kaprał zadziera głowę i krzyknął groźnie:

— A możebyście tak na baczność stanęli, gdy do was mówię!

WŁAŚCIWA PRZYCZYNA

Wczesnym rankiem teściowa wpada do mieszkania swego zięcia.

— Słuchaj, moja córka sprowadziła się do mnie ze wszystkimi sowimi rzeczami. Co to ma znaczyć?

— Powiedziałam jej, żeby poszła sobie do diabła, a ona bierze wszystkie tak dosłownie.

BACHOR

Mała Zuzia przyszła z boną do ogrodu.

— Nie siadaj Zuziu na tej ławce — mówią bono, — bo tu jest straszne słońce. Możesz dostać porażenia.

Mała Zuzia tupie nogami:

— Za nic nie ruszę się z ławki. — Niech słońce idzie, ja tu przyszłam pierwsza.

ZABEZPIECZENIE

— Pański kasjer oprócz zabrania gotówki, podobno zabiera z sobą także pańską żonę?

— Tak, prawdopodobnie dlatego, bym za nim nie wysyłał listu gończego.

— 59 —

Ażeby kupić królestwo...

Prasa całego świata doniosła w swoim czasie, że piękna „księżniczka Baba“, córka białego maharadzy Sarawaku (część wyspy Borneo, należąca do Anglii), wyszła za mąż, wbrew wyrażonej woli rodziców, za znanego z aren atlety, Boba Gregory. Rodzice ją wydziedziczyli, choć nie była pierwsza z rodziny, która zrobiła „comp de tête“. Najstarsza siostra księżniczki Baby wyszła wprawdzie za lorda Inchcape, bogatego armatora angielskiego, jest to jednak zwykły śmiertelnik, a nie panujący. Druga wyszła po prostu za dyrygenta orkiestry, Harry'ego

go Roy. Nic dziwnego, że dla najmłodszej latorośli rodzice mieli inne ambicje. Aż tu — masz!

Okazuje się jednak, że Bob Gregory nie należy do łowów pogrzebowych. Zarabia nadal uczciwie na życie swym zawodem i od teściów posagu, ani renty nie żąda. Chcąc zaś zapewnić swojej żonie stanowisko, wpadł teraz na pomysł, aby kupić jedną z wysp koło Borneo. On byłby maharadzą, jego żona nosiłaby tytuł maharani, i nie byłoby się o co kłócić z rodzicami.

Pomysł dobry i nawet wykonalny, bo Anglia i Holandia mają mnóstwo takich wysp, na których za pieniądze osadziłoby chętnie białych władców. Zapłata, podatki, porządek. Ale na tańsza wyspa kosztuje jednak podobno 30 tysięcy dolarów, i zresztą nie każdy rząd chce szafować ty-

tuem maharadzy. A bez tego gra nie warta świeczki.

Dzielny Bob, zresztą z pochodzenia dobry szlachcic szkocki, zapobiegliwy i pewno oszczędny, obliczył swoje fundusze: nie wystarczy... Wpadł więc na genialny pomysł. Niech mu wyspę sprzedadzą na kredyt, a on ją niebawem spłaci. Jak? Przyznając, oczywiście za pieniądze, tytuły baronów, hrabiów i książąt tym, którzy tego zapragną. W Europie tak zmniejsza się ilość monarchów, mających prawo nadawania tytułów, że interes może być wcale lukratywny. Bob zresztą nie zamierza brać za wiele: taksa — tysiąc dolarów. Trzydziestu amatorów — i wyspa kupiona.

Zalóżmy się, że interes się uda? I że na więcej nabywców znajdzie przyszły król w krajach demokratycznych?

Promienie ciała ludzkiego

Badania dwu uczonych niemieckich: Hascheka i Winklera, wykazały niezbicie, że cało niektórych ludzi wydziela promienie. Źródłami tych promieni są ręce, twarz, pi rś, łopatki, włosy i broda. Chodzi tu zaś o t. zw. luminiscencję chemiczną, wywołaną przez oksydację kwasów tłuszczowych, znajdujących się w wydzielinach skóry. Przed kilkoma laty w świecie naukowym obudziła sensację 42-letnia Włoszka Anna Morano, żona rybaka w Pirano. U kobiety tej występowały podczas snu z głowy i piersi niezwykle jasne promienie. Liczni uczeni obserwowali ją przez dłuższy czas i zrobili szereg zdjęć fotograficznych, z których wynikało w sposób, wykluczający wszelkie wątpliwości, że ciało tej kobiety promieniowało. Przy wydzielaniu się promieni puls jej ponosił się z 70 do 140 uderzeń na minutę, a oddychanie z 24 na 28 oddechów. Elektrokardiogram zaś wykazał, iż w sercu żadne nie dokonywały się zmiany.

Profesor Protti, który szczególnie zajął się tym fenomenem, stwierdził, że z powodu złej przemiany materii u kobiety z Pirano wytwarzają się nadmierne związki siarkowe. Te zaś pod wpływem istniejących pozałłokowych powodowały właśnie fenomen promieniowania.

Na Węgrzech znowuż hr. Janosz Berengi zasłynął jako człowiek „elektryczny“. Posiada on bowiem w swym organizmie tyle elektryczności, że dotykając się małej żarówki, wywołuje światło! Z kończyn jego palców zaś wydobywają się często iskry liliowego koloru.

Ks. biskup Cz. Kaczmarek o prasie katolickiej

JE. ks. biskup dr Czesław Kaczmarek, ordynariusz diecezji kieleckiej, wydał orędzie do wiernych swej diecezji w sprawie popierania pism katolickich. Ks. biskup podkreśla na wstępie, iż źródłem szerszej prawdy jest Kościół. Wszystko czego on naucza — prowadzi do dobra, wszystko zaś, co Kościół potępia — jest trucizną, prowadzącą do śmierci. Kościół uczy z ambony, z konfesjonu, z katechizmu i t. p., ale ma i inny sposób nauczania, skuteczny i przystępny. Sposobem tym jest prasa katolicka. Ks. bisk. pisze dalej:

„Katolickie książki, katolickie dobre gazety, bez ustanku, bez wytchnienia mówią i wołają, stukają do sumień, stukają do serc: chcą pozyskać dusze ludzkie dla prawdy, która im przyniesie ocalenie.

Naprzeciwko pism dobrych mnoży się tysiące złych, podstępnych, szatańskich, pełnych ukrytego jadu. Te złe pisma zalewają dziś nie tylko miasta nasze i miasteczka, ale i wieś polską. I trzeba wyraźnie to sobie powiedzieć, że do rozbijania rodzin polskich, do upadku moralności i do szerzenia bezbożnictwa u nas przyczynia się najbardziej ponad

wszelką wątpliwość zła książka i zła gazeta. Niejednokrotnie stwierdziły to wyroki sądowe śledztwa. Ohydne pornograficzne powieści a nade wszystko tanie gazety brukowe powoli sączą jad do dusz ludzkich, demoralizują społeczeństwo.

Złych pism... trzeba unikać jak zarazy, dobrym szeroko otworzyć dom swój — i witać jak najgościnniej!

Arcypasterz kielecki zaklina swych diecezjan, ażeby „złych pism nie dopuszczali do progu swych domów ani się ich ręką swą nie dotykali. Bo że pismo gorsze jest od żmii jadowitej. Jeżeli w domu katolickim nie będzie nigdy miejsca dla złej książki i gazety, natomiast będzie tam stale czytana: gazeta katolicka i uczciwie napisana polska książka — tam będzie panować inny duch. Tam przy ognisku domowym zasiadać będzie z rodziną chrześcijańska sam Jezus Chrystus, Odkupiciel nasz i Mistrz“.

W końcu ks. biskup Kaczmarek zwraca uwagę, iż w diecezji kieleckiej pismem katolickim, które wierni powinni czytać i rozpowszechniać jest „Gazeta Tygodniowa“, wychodząca w Kielcach.

Kościół katolicki w Rydze

Ryga pozyskała ostatnio szóstą już świątynię katolicką — kościół św. Marii Magdaleny. Jest to świątynia pochodząca ze średniowiecza; długie lata służyła ona luteranom, od czasu zaś cara Piotra I — prawosławnym. Kościół ten, dawniej cysterek, rząd łotewski zwrócił katolikom w 1924 roku, chociaż de facto już od czasów okupacji niemieckiej (1917 roku) odprawiali tu nabożeństwa katolickie niemieccy wojskowi kapłani a potem duchowieństwo miejscowe. Przez lat dziesięć kościół ten był zamknięty z powodu remontów i przeróbek i dopiero 11 grudnia ub. roku został ponownie otwarty po dokonanej przez ks. biskupa J. Rancana konsekracji wielkiego ołtarza. Kościół św. Marii Magdaleny przylega bezpośrednio do pałacu arcybiskupiego i jest z nim połączony. Gdy się doliczy 3 kaplice na cmentarzach. Ryga obecnie posiada 9 świątyń katolickich, podczas gdy przed 45 laty, był tu tylko jeden: jedyny kościół w śródmieściu p. w. M. Bożej Bolesnej.

Wielki rozkwit misji od czasów wojny światowej

Liczba misjonarzy na całym świecie w okresie powojennym tj. od 1918 roku bardzo znacznie się powiększyła, jak o tym dowodnie świadczy cyfra. I tak liczba kapłanów misjonarzy, wyrażająca się w r. 1918 cyfrą 8.000, osiągnęła w r. 1933 ponad 12.641. Jest to ostatnia oficjalna cyfra, zaczerpnięta z danych statystycznych. Co się tyczy zakonnic i zakonników, to jest ich obecnie 34.000, podczas gdy w r. 1918 było ich tylko 10.000. Kapłanów pochodzenia tubylczego jest dziś 5.000 (było 3.500). Przed 20 laty był tylko 1 biskup tubylczego pochodzenia a dzisiaj jest ich 25.

Dziennik o 2 i pół miliona nakładu

Wielki dziennik londyński „Daily-Express“ osiągnął w ciągu listopada nakład 2 468 935 egzemplarzy, większy o blisko 20.000 od łącznego nakładu „Daily Mail“ (1.526.671), „Daily Telegraph“ (709.059) i „Times“ (213.254).

Wielki los

Humoreska.

Pan Landowski ogólnie znanym był skąpcem. Po śmierci żony mieszkał w jednym tylko pokoiku w swym wielkim domu, i żył, jak prawdziwy żebrak, odkładając co rok znaczną sumę pieniędzy. Nie miał ani dzieci, ani rodziny — jedyna tylko stara służąca Brygida pozostała mu wierna. Gotowała w ciemnej kuchni dla niego i dla siebie nędzne obiady, i sypiała na poddaszu, gorzej niż pies, należący do jednego z lokatorów pana Landowskiego. Mając lat 14 przyjęła Brygida miejsce u skąpca, i tak się do niego przyzwyczaiła, że nic już jej nie raziło. On zaś płacił jej rocznie kilkadziesiąt złotych, a kazał pracować za trzech — ale pocziwa dziewczyna nie szemrała, i tak oboje byli ze siebie zadowoleni.

Pewnego dnia, gdy pan Landowski, chcąc oszczędzić wydatku na murarza, zajął się sam naprawieniem muru doł oła ogrodu, poślizgnął się i wpadł w rzekę, płynącą tuż z drugiej strony muru. Nie umiejąc pływać, był już bliskim śmierci — miał jednak tyle jeszcze przytomności, że zaczął przeraźliwie wołać o ratunek. Nikt nie słyszał jego rozpaczliwego krzyku, i zdawało się, że ostatnia chwila się zbliżyła. Nagle wybiegła Brygida z domu, a widząc, co się dzieje, wskoczyła bez namysłu we wodę i wyciągnęła tonącego.

„Uratowałaś mi życie“, mówił kilka godzin później pan Landowski, „dziękuję ci za to! Półki życia nie zapomnę tego, i okażę ci moją wdzięczność“.

I rzeczwiście! Jeszcze tego samego

dnia, wieczorem, zawołał ją do swego pokoju, i ofiarował uroczystie — całe pięć złotych!

„Daję ci to oprócz twych zasług“, mówił wzruszony. „Pieniądze te starczą właśnie na kupienie losu. Możesz wygrać kilkanaście tysięcy złotych.“

Pierwszy raz w życiu był pan Landowski tak hojny — to też długo nie mógł przeboleć straty owych pięciu złotych.

Pieniądze te interesowały go bardzo; nie było prawie dnia, w którym nie pytał Brygidy, co z niemi zrobiła, a mianowicie, czy już kupiła los.

„Nie, jeszcze nie“, odpowiadała zwykle, dopóki raz już, znudzona ciągłymi pytaniami, postanowiła zakończyć sprawę.

„Kupiłaś los?“, odezwał się nazajutrz pan Landowski.

„Tak!“

„Ach! I jaki numer?“

„Numer 1215.“

„To dobrze! Wybornie!“, zawołał stary i zapisał sobie starannie liczbę 1215. „Tylko nie zgub losu! Daj mnie go do schowania!“

„Włożyłam go do kufra, jest tam bezpieczny“, odrzekła Brygida.

Kilka tygodni minęło spokojnie. Pan Landowski pocieszył się już trochę po stracie pięciu złotych — gdy pewnego dnia wyczytał w gazetach, że wielki los w loterii już wyszedł, i to na numer 1215!

Gazeta wypadła mu z rąk. Drżący, zmieszany, podniósł ją i podarł w drobne kawałki, po czym udał się na obiad,

składający się z suchego chleba i szklanki mleka.

„Co panu jest?“, zapytała Brygida troskliwie.

„Nie!“

„Ale pan jesteś taki bły! Nie czujesz się pan chorym?“

„Nie!“

Dwa dni później wszedł przed wieczorem do kuchni i usiadł na ławce.

„Cóż słyszał nowego, Brygido?“, zapytał uprzejmie.

„Nie!“

Nie wiedziała zatem o swoim szczęściu! Cóż jej zresztą po tylu pieniądzach? O, gdyby te tysiące były jego własnością! Jak ładnie zaokrągliłyby sumę, złożoną w banku! Ale jakim sposobem dostać ich?

Nareszcie znalazł sposób.

Przed wszystkim rozkazał Brygidzie kupić tłustą kaczkę i upiec ją na obiad, sam zaś wydobyl z piwnicy butelkę starego wina, starannie schowanego pod stołem rupieci.

Brygida myślała, że pan jej stracił zmysły.

Ale więcej jeszcze była zdumiona, gdy na rozkaz jego musiała nakryć stół na dwie osoby.

„Siadaj i zjedz ze mną obiad“, rzekł uprzejmie.

„O nie śmiem przecież...“, szepnęła zawstydzona tą dobrocią.

„Głupstwo! Siadaj!“

Cóż miała robić? Z bicia serca wykonała jego życzenie, będąc pewną, że pan jej ma rzeczywiście gorączkę.

Po wypiciu drugiego kieliszka wina pochylił się pan Landowski ku niej, i rzekł krótko:

„Wiesz co, Brygido — mam zamiar ożenić się po raz drugi!“

„Tak! Jesteś pan w najlepszym wieku i wyglądasz wcale jeszcze pokaźnie.“

„No, jeżeli tak sądzisz, to dobrze. Ożenię się z tobą!“

Brygida o mało nie spadła z krzesła. Po kaczce i winie była wprawdzie na wszystko przygotowana, ale czegoś podobnego nie spodziewała się jednak!

„Pan żartuje...“

„Nie! Jestem stary, nie mam rodziny — ty więc będziesz mnie pielęgnować, i nie umrę sam, opuszczony...“

Kilka dni później dał na zapowiedzi, a wkrótce odbył się ich ślub!

Wszyscy mieszkańcy miasteczka drwili i szydzili z młodej pary, ale pan Landowski na nic nie zważał. Pieniądze należały teraz do niego, a to było najważniejszym.

Zaraz po powrocie z kościoła rzekł do swej żony:

„Wiesz co, Brygido, mogłabyś mi dać teraz swój los, który wówczas kupiłaś.“

„Jaki los?“

„No — z loterii!“

„Jakiej loterii?“

„Nie pamiętasz“, zawołał niecierpliwie, „kupiłaś go przecież za te pięć złotych, które ci dałem...“

Młoda małżonka głośnym wybuchnęła śmiechem.

„Ach, te pięć złotych!“, rzekła. „Wiem, że nie każdy wygrywa na loterii — szkoda pieniędzy, a że wtenczas właśnie było zimno, przeto za te pieniądze...“

„Co, na Boga!“, krzyknął pan Landowski błędąc.

„Kupiłam sobie parę ciepłych trzewików.“

Złapał się stary, dobrze skąpcowi.

L. B.

ŻYCIE SPORTOWE

Liga Śląska — Liga Burgundzka

Polski Związek Piłki Nożnej w odpowiedzi na propozycję Ligi Burgundzkiej, która zaprosiła polską drużynę na dzień 19 lutego do Dijon, postanowiono w zasadzie propozycję tę zaakceptować, ale nie wysłać Polskiej „B”, lecz reprezentację Śląską. W tym duchu odpowiedziano Francuzom.

We wtorek nadeszła depesza od ligi burgundzkiej, wyrażająca zgodę na mecz Śląsk — Liga burgundzka 19 lutego w Dijon. Wobec powyższego P. Z. P. N. porozumiał się z zarządem okręgu śląskiego, który również wyraził zgodę na wysłanie swej drużyny. Reprezentacja Śląska przypuszczalnie przy tej samej podróży rozegrałaby także mecz z reprezentacją Strassburga.

Okręg śląski ma podobno wysłać na te mecze reprezentację złożoną nie ze starych

internacjonalistów, ale młodych, utalentowanych piłkarzy, dotychczas systematycznie pomijanych przy ustalaniu reprezentacji Polski.

Okręgowe zawody łyżwiarskie w Katowicach

Łyżwiarskie zawody o mistrzostwo Okręgu Śląsko-Krakowskiego odbędą się w dniu 15 stycznia br. o godz. 9.00.

Program zawodów obejmuje jazdę figurą, parów i parami oraz popisy i tańce z udziałem mistrzowskich łyżwiarzy, łyżwiarek i par.

Szczególnie ciekawe będą pokazy najmłodszych łyżwiarzy i łyżwiarek.

Pokazy te ściągnąć powinny na sztuczny tor nie tylko rodziców, ale i młodzież szkolną. Pokazy młodzieży rozpoczną się o godz. 13-tej.

Hokeiści śląscy jadą na tournée do Niemiec

Reprezentacja śląska w hokeju lodowym jedzie na tournée do Niemiec, które trwać będzie od 19 do 25 bm.

Ślązacy rozegrają w tym czasie 5 spotkań, w tym — trzy w Berlinie i dwa w Hamburgu.

Skład reprezentacji Śląska notujemy:

Tarłowski, Kasprzycki, Ludwiczak, Nowak, Burda, Ursoń, Jarecki, Ney (Kanadyjczyk), Piechota, dr Zieliński i Knyciński.

Wobec wyjazdu Ślązaków do Niemiec, drużyny śląskie, biorące udział w rozgrywkach ligowych (Dąb) i międzyokręgowych (Łońsk), wystąpią w osłabionych składach

Dalsze rozgrywki w Lidze hokejowej

W nadchodzącą niedzielę, 15 bm. (w razie braku lodu — 19 bm.) odbędą się rozgrywki drugiej rundy w hokeju lodowym o mistrzostwo Ligi. Program rozgrywek jest następujący:

w Łodzi: Ł. K. S. — Ognisko,

w Warszawie: Polonia — AZS. Poznań i Warszawianka — Czarni.

Turniej finałowy Ligi hokejowej odbędzie się w dniach 21—23 bm., a gdyby w tych dniach nie dopisały warunki lodowe, w drugim terminie od 28 do 30 bm.

Kanada — Polska i Łotwa — Polska w hokeju lodowym

W dniu 16 bm. rozegrany zostanie na sztucznym torze lodowym w Katowicach międzynarodowy mecz hokejowy Polska — Kanada.

Początkowo śląski O. Z. H. L. zamierzał, bez porozumienia z P. Z. H. L., zorganizować mecz Kanada — Dąb i Kanada przeciwko kombinowanemu zespołowi klubowemu Dąb — Cracovia.

Nie kwestionując meczu Kanada — Dąb, zarząd PZHL uznał, że spotkanie z Kanadą będzie najbardziej racjonalnym treningiem dla naszej reprezentacji przed mistrzostwami świata i zarządził kategorycznie rozegranie w dn. 16 bm. spotkania Kanada — Polska.

W skład naszej reprezentacji wejdą następujący gracze:

Maciejko, Tarłowski, Werner, Metternich, Kasprzycki, Michalik, Marchewczyk, Wołkowski, Jarecki, Burda i Ursoń.

W dn. 24 bm. w Warszawie odbyć się ma międzynarodowy mecz hokeja lodowego Łotwa — Polska. Gdyby w dniu tym panowała odwilż — mecz zostanie całkowicie odwołany.

Fin Smeds sędzią meczu Szwecja — Polska

Ostateczny skład szwedzkiej reprezentacji bokserskiej na mecz z Polską 16 bm. w Sztokholmie przedstawiać się będzie następująco: (w kolejności wag) Hannsson (Landaja), Almstrom (Linnea Sztokholm), Kreuger (Linnea Sztokholm), Johansson (Linnea Sztokholm), O. Agren (Narva), Granelli (Narva), Andersson (Lannea Sztokholm), oraz Tandberg (Djugarden), Sędzią spotkania polsko-szwedzkiego będzie p. Smeds (Finlandia).

Komunikat śniegowy

z dnia 10 stycznia 1939 r. godz. 17.15.

Wisła Centrum $\pm 3^\circ$, grubość pokrywy 25 cm śnieg mokry.

Kubalonka 0, grubość pokrywy 35 cm skorupa.

Stożek — 1° , grubość pokrywy 54 cm puch zasiedły.

Barania Góra — 6° , grubość pokrywy 59 cm puch.

Ogólne warunki narciarskie poza Wisłą-Centrum — dobre.

Stan dróg dla automobilistów — dobry.

Program radiowy

Piątek 13 stycznia.

KATOWICE. — Godzina 5.30—7.00 Audycja poranna. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 i 11.00 / audycja dla szkół. 11.30 Duety operetkowe — płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03—13.00 Audycja południowa. 14.00 „Od Czantorii po Polonę na nartach” — pogadanka Jacka Węka o nowych terenach narciarskich Śląska. 14.10 Koncert życzeń. 14.50 Radiofonizacja kraju. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 15.00 „Legenda o św. Krzysztofie i o małym Dzieciątku Jezus” — audycja dla młodzieży 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obładowa w wykonaniu orkiestry rozgłośni katowickiej. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorem ks. kapłanem Michałem Rekasem. 16.35 Z zapomnianych naszych pieśni. 17.00 Muzyka dawna. 17.45 „Jabłonkowskie kantyczki” — pogadanka. 17.55 „Kulligiem do Olzy” — w oprac. Floriana Splewaka. 18.15 „Spółdzielczość rolnicza na Śląsku”. 18.25 Wiadomości sportowe. 18.30 „Teatr Bożego Narodzenia” — audycja literacko-muzyczna. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Henryk Melcer: „Pani Twardowska” — kantata do słów A. Mickiewicza. 21.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. 22.30 „Przeżyłte religijne w dziele sztuki” — szkice literackie. 22.45 Muzyka z płyt. 23.00—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Kronika radiowa

Już 996 tysięcy abonentów liczy Polskie Radio.

W dniu 10 stycznia w kartotekach Polskiego Radia zanotowano 996 tysięcy abonentów. Ponieważ dziennie przybywa w ostatnich dniach Polskemu Radiu przeciętnie po 1000 abonentów — milionowego abonenta Polskiego Radia spodziewać się należy już w najbliższym czasie. Milionowy abonent jak wiadomo otrzyma premię w wysokości 4000 zł. dwaj jego sąsiedzi z kartoteki abonentów Polskiego Radia po 1000 zł. Również dwaj spośród najstarszych abonentów Polskiego Radia otrzymają 1000-złotowe premie. Dla upamiętnienia pierwszego miliona abonentów radia w Polsce 100 szkół powszechnych otrzyma odbiorniki radiowe.

TEATR, MUZYKA I EKRAN

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

REPERTUAR:

Czwartek o godz. 20: „Dlaczego zaraz tragedia” — premiera.

Sobota o godz. 15.30: „Pan Jowialski” dla szkół. — O godz. 20: „Dlaczego zaraz tragedia”.

Niedziela o godz. 15.30: „Krawiec w zamku” dla Zakł. Ka. Peczyskiego. — O godz. 19: „Pan Jowialski” dla Kop. Glesche.

Poniedziałek o godz. 20: Występ Henryka Ładosza (wujaszka radiowego).

Premiera.

W czwartek wieczór z dawną oczekiwana premiera przeabawnej farsy Romana Niewiarowicza pt. „Dlaczego zaraz tragedia” w reżyserii Mariana Godlewskiego. Obsadę stanowią Bronisława Bronowska, Irena Kwiatkowska, Wanda Stanisławska, Lucja Zubrzycka, Marian Godlewski, Jan Nowicki, Władysław Przebicki, Zygmunt Tokarski, Wiesław Tomaszewski, Józef Winiarski, Antoni Żukowski. Dekoracje art. mal. J. Jarnutowski.

TEATR NA PROWINCJI.

BIELSKO — piątek 13 bm. o godz. 19.30: „Lato w Nohant”.

BIELSKO — piątek 13 bm. o godz. 19.30: „Pan Jowialski”.

BIELSKO — poniedziałek 16 bm. o godz. 19.30: „Lato w Nohant”.

KNURÓW — poniedziałek 16 bm. o godz. 20: „Pan Jowialski”.

CHORZÓW — wtorek 17 bm. o godz. 20: „Dlaczego zaraz tragedia”.

Odpowiedzi redakcji

Nr 33 Olza. Badacz mięsa musi być zawieszany po uboju świni. Obojętnym jest, czy mięso będzie zużyte dla własnej potrzeby.

P. S. Dąbrówka. Wielka. Pan otrzymał orzeczenie inwalidzkiej komisji oświatowej, które jest ostatecznym rozstrzygnięciem. Przeciwno decyzji inwalidzkiej, komisji oświatowej należało wnieść w ciągu 2 miesięcy skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Ponieważ pan tego nie uczynił, to sprawa jest ukończona i wszelkie dalsze wnioski będą bezskuteczne. Wobec tego nie otrzyma pan już żadnej odpowiedzi na swoje podania.

S. K. Rojca. 1) Urząd skarbowy wzywa rokrocznie afitantami i w gazetach do podania dochodu. Wtenczas należy takie podanie zrobić i równocześnie nadać, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych oddział w Chorzowie potrąca na poczet podatków taką i taką kwotę. 2) Na podany nam numer obligacji dolarowej nie padła jeszcze wygrana.

Z. G. Chorzów. 1) Zaraz przy wypłacie pracodawca powinien potrącać robotnikom 2/3 składek do Kasy Chorych, a gdyż po ukończeniu roboty i wypłaty już sam musi ponieść te opłaty. W ciągu dwu lat następuje przedawnienie, lecz kara za niezgłoszenie do Kasy Chorych może być wymierzona po kilku latach. 2) 10 marek niemieckich z 1890 r. równają się 12,30 zł po dług 100 proc. przerachowania w myśl rozporządzenia Pana Prez. Rzplitej z 14 maja 1924 r.

Redaktor — Godula Franciszek.

Wydawca: „Zjednoczone Wydawnictwo Gazet. sp. z ogr. odp.” Katowice.

Druk: Drukarnia Śląska, Katowice.

Przeszło 1000 najcenniejszych niezawodnych

RECEPT I PORAD

dla gospodarstwa domowego i pielęgnacji ciała.

Niezawodny poradnik dla każdej Pani domu. Dużo oszczędności! Dużo korzyści! — Nabyć książki w najkrótszym czasie i w najniższej cenie. Za nadesłaniem 1. — zł (także w znaczkach pocztowych) wysła franko.

Wielkopolska Księgarnia Wydawnicza, Czarnków.

Odsprzedawcy rabat księgarski.

Administracja:
Katowice, ul. Batorego 2, oficyna II p.
Telefon: 314-14.
Konto P. K. O.: Katowice 304.540.
Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz jednolamowy (70 mm) na stronie tytułowej zł 0,60, w tekście redakcyjnym zł 0,50, w dziale ogłoszeniowym za wiersz jednolamowy (35 mm) zł 0,15. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeń pierwsze słowo i tłusty druk zł 0,15, dalsze słowa zł 0,10

Abonament: miesięcznie na pocztę lub u agenta z odnośnikiem do domu przyjmują: poczta (listow), agenci, kioski i Administracja.

1,50